

KONKRETY

nr 41

ILUSTROWANY TYGODNIK
ZAGŁĘBIA MIEDZIOWEGO

ROK VII (NR 384) 12 PAŹDZIERNIKA 1979 r. CENA 2 ZŁ

W NUMERZE:

DZIŚ 20 STRON!

● POMÓC, PO-
RADZIĆ, PO-
CIE-

SZYĆ-str. 4 ●

DBAĆ O WSZY-

STKICH-str. 5 ●

NAJLEPSI Z

MILIONA-str. 8-9

Pierwsze skrzyżowanie szpad wypadło w Jakubowie. Komitetowi Kontroli Społecznej poskarżył się tamtejszy rolnik: od dwóch lat gmina zalega z wypłatą pieniędzy za grunt, na którym postawiono ośrodek kultury. Już następnego dnia treść obywatelskiego prawa i urzędowego obowiązku zaczęła się wypełniać działaniami KKS-u. Gdy w końcu września przekroczyłem próg KOMITETU KONTROLI SPOŁECZNEJ MIASTA I GMINY W PRZEMKOWIE, mijał trzynasty miesiąc jego pracy...

Strona 10

UZDRAWIANIE
KONTROLI

Grzegorz Chmielewski

Niewiarygodne, co musi przetrzymać pojazd przeznaczony do wożenia kilkunastomiesięcznego malca; i to zanim jeszcze zacznie go wozić. Otóż najpierw obciążony 40-kilogramami wózek dziecięcy pędzi na specjalnych rolkach z prędkością około 10 km na godzinę przez 100 kilometrów. Jeżeli w czasie tej ponad 10-godzinnej jazdy nie rozsypie się, następuje próba wjazdu na próg z 60-kilogramowym ciężarem. Wygląda to w ten sposób, że nie oszczędzając pojazdu, forsuje się nim spore podwyższenie. Dla wózków jest to próba niejako śmiertelna i wytrzymuje ją bardzo nikły procent prototypów...

Na tym nie koniec. Wózek dopiero wtedy jest dobry, jeżeli po tych wszystkich próbach puszczony wolno przejedzie 15 metrów i nie zboczy o więcej niż kilka centymetrów!

Strona 7

ZAMIAST
KRACHU-
SUKCES

Krzysztof Dębek



Trzydzieści sześć lat temu powstało ludowe Wojsko Polskie. „PAMIĘĆ O TRADYCJI”
— str. 12. Fot. Krzysztof Raczkowiak

KONKURSY TYGODNIA

PRZEWODZĄ ZDECYDOWANIE w zbiorce na budowę żaglowca „Dar Młodzieży” młodzi górnicy z ZG „Lubin”. Przekazali oni już na ten cel 137,7 tys. zł. W sumie, młodzież ZSMP-owska z województwa legnickiego dała na budowę żaglowca 319,5 tys. zł.

WŁAŚCICIELI FIATÓW 126p zapraszamy do udziału w rajdzie „mini-max”, czyli „minimum paliwa — maksimum jazdy”, który odbędzie się 21 bm. Zwycięzy ten, kto przy określonej ilości paliwa przejedzie najdłuższą trasę. Zgłoszenia (do 20 bm., do godz. 12) przyjmowane są w sekretariacie Zespołu Szkół Samochodowych w Legnicy, ul. Mickiewicza 10. Organizatorem rajdu jest legnicki oddział Automobilklubu Zagłębia Miedziowego.

W KONKURSIE „SZKLANKA MLEKA DLA KAŻDEGO UCZNIA” zwyciężyli w ub. roku szkolnym: Szkoła Podstawowa nr 4 w Jaworze i Liceum Ogólnokształcące w Chojnowie. Ogółem w konkursie zorganizowanym przez Wojewódzką Spółdzielnię Mleczarską w Legnicy wzięło udział 37 szkół podstawowych i 10 — ponadpodstawowych. Zwycięskim szkołom wręczono (4 bm.) nagrody rzeczowe i dyplomy. Ponadto jaworska „Czwórka” otrzymała puchar przechodni ufundowany przez WSM.

PONAD TRZY I PÓŁ MILIONA ZŁOTYCH zgromadzili do końca września na koncie NFOZ rolnicy województwa legnickiego, wykonując tym samym roczne zadania zbiorcze. Na szczególne wyróżnienie zasługują rolnicy z gmin: Legnickie Pole, Wądroże Wielkie, Rudna, Kotla, Mściwojów, Grębocice, Udanin, Lubin, Złotoryja, Polkowice, Paszowice i Głomada.

15 PAŹDZIERNIKA ROZPOCZYNAJĄ SIĘ eliminacje I Wojewódzkiego Turnieju Wiedzy Społeczno-Politycznej, organizowanego przez Komendę Chorągwi Legnickiej ZHP, Zarząd Wojewódzki ZSMP oraz Kuratorium Oświaty i Wychowania.

„CZŁOWIEK CHRONI I KSZTAŁTUJE ŚRODOWISKO” — taką nazwę nosi otwarty konkurs fotograficzny ogłoszony przez Miejski Ośrodek Kultury i Klub Fotograficzny w Głogowie. Celem konkursu jest pełne ukazanie działalności człowieka powodującej nieodwracalne w skutkach niszczenie naturalnego środowiska i zobrazowanie zabiegów przywracających przyrodzie życie. Organizatorzy: Głogowski Klub Fotograficzny 67-200 Głogów, ul. Obrońców Pokoju 2 oczekują prac do 30 października br. Otwarcie wystawy i rozdanie nagród — 1 grudnia br. W konkursie mogą brać udział wszyscy fotoamatorzy, którzy nadesłają fotografie w formacie 60 x 24 cm wykonane dowolną techniką. Jeden autor może nadesłać nie więcej niż pięć prac.

PO WAKACYJNEJ PRZERWIE WZNAWIA DZIAŁALNOŚĆ KLUB „KRAJOBRAZY” zraszający obywateli, gawędziarzy i slajdowników, a istniejący przy Towarzystwie Miłośników Ziemi Lubuskiej i Robotniczym Centrum Kultury w Lubinie. 8 października o godz. 18 w gabinecie metodycznym DKZM odbyło się spotkanie inauguracyjne obchodu pięciolecia klubu. Z gawędą i slajdami o Europie południowej wystąpił mgr inż. Stefan Ryłski (ojciec chrzestny „Krajobrazów”). 22 października o godz. 18 (DKZM) „Krajobrazy” zapraszają na opowieści o Meksyku uzupełnione przezroczami przywiezionymi przez mgr inż. Ewę Dakszewicz z podróży po tym kraju.



Przemówienie inauguracyjne wygłasza dyrektor filii Politechniki Wrocławskiej w Legnicy doc. dr Czesław Zymalski.

Fot. Krzysztof Raczaowiak

NOWY ROK AKADEMICKI

Stary hymn „Gaudeamus igitur” zaśpiewali 5 bm. legnickiej studenci. W uroczystości rozpoczęcia nowego roku akademickiego w legnickiej filii Politechniki Wrocławskiej uczestniczyła sekretarz KW PZPR tow. Maria Kusiasz.

W legnickiej filii, którą powołano do życia w 1968 r. kształcić się można na wydziale elektrycznym oraz budownictwa lądowego na studiach dziennych i wieczorowych, a w roku 1976 powstał także wydział mechaniczny dla studentów studiów wieczorowych. Idea utworzenia filii wyższych uczelni służy związaniu studentów z terenem. I to właśnie zadanie doskonale spełnia legnicki ośrodek. Około połowa studentów ma stypendia funkcjonujące, a więc już w trakcie trwania nauki zna swoje przyszłe miejsce pracy — którzy z zakładów przemysłowych województwa legnickiego. Legnicka filia ma już sześciuset absolwentów, a obecnie pobiera nauki około 400 studentów, połowa z nich na

studiach dziennych, połowa na wieczorowych.

Zmienił się jednak nieco charakter tej uczelni, odkąd przed trzema laty wprowadzono w życie na Politechnice Wrocławskiej — eksperyment — nowy model dydaktyczny. Od tego momentu w filii odbywa się tylko pierwszy etap kształcenia tzw. trzyletnie studia podstawowe (teoria plus podstawowe przedmioty). Potem studenci kontynuują już naukę we Wrocławiu — 1,5 roku — kształcenie specjalistyczne (zajęcia, zgodnie z kierunkiem studiów, odbywają się w odpowiednich instytutach naukowych).

Legnicka filia ma własną specyfikę: ilość studentów, która utrzymuje się na tym samym poziomie z roku na rok, podczas gdy na Politechnice Wrocławskiej nabór nowych studentów w tym roku był nieco mniejszy niż w latach poprzednich. Filia w Legnicy prowadzi jedynie działalność dydaktyczną, nie naukową, lecz poziom kształcenia jest taki sam jak w ośrodku centralnym. Do Legnicy przyjeżdża 70 pracowników naukowych: jeden, profesor, docenci, adiunkci, asy-

dowych w wieżowcach, piwnie, przygotowanie oświetlenia awaryjnego w placówkach handlowych i innych obiektach.

System ten zostaje wprowadzony na okres próbny aż do odwołania.

Jednocześnie Zakład Energetyczny w Legnicy zobowiązuje wszystkich odbiorców korzystających z liczników 2-taryfowych do natychmiastowego powiadomienia właściwych terenowo rejonów energetycznych o zakłóceniach występujących w działaniu zegarów sterujących tymi licznikami. Obowiązek ten dotyczy przypadków odchylenia czasu wskazywanego przez te zegary w porównaniu do czasu rzeczywistego o ponad jedną godzinę. Jeżeli w wyniku kontroli, stwierdzi się wadliwą pracę zegarów, a zakłócenie to nie będzie zgłoszone, Zakład Energetyczny będzie pozbawiał odbiorców możliwości korzystania z licznika dwutaryfowego.

NIEDOGRZANI

OD TRZECH LAT trwają perypetie z ogrzewaniem biurowca przy ul. Dworcowej w Legnicy. W kilku instytucjach pracuje tu ok. 300 osób, które każdej zimy przez 8 godzin dziennie odczuwają skutki zimnych kaloryferów. Mnożą się epidemie grypy, zwolnienia chorobowe, ale odpowiedzialni za ogrzewanie tego budynku, pozostają niezłuli. W tym roku próbę spraw-

ności c.o. postanowiono przeprowadzić... 9 października, w tydzień po rozpoczęciu sezonu grzewczego. Na wywiezienie oczekuje jeszcze szlaka z ub. roku.

A może Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej zapomniało o marznących pracownikach wielu potrzebnych województwu instytucji?

stenci. Pełne zaś pensum godzin dydaktycznych ma dwudziestu pracowników nauki, którzy są mieszkańcami naszego miasta.

Filia obejmuje swoim zasięgiem całe województwo, a studenci spoza Legnicy mają swój akademik przy ul. Bolesława Chrobrego. Choć w tym roku przyjęto sporo osób z Lubina, Bolesławca i zdarzyło się, że kilka z nich nie znalazło już miejsca w akademiku, to i tak gdyby porównać pod tym względem sytuację z Wrocławiem, to legnicy zacy są w bardzo dobrym położeniu. Legnicki akademik zapewnia prawie wszystkim potrzebującym dach nad głową. O strawę, choć nie duchową, dla studentów dba bardzo dobra stołówka. O ich relaks i kulturalny wypoczynek — klub studencki. W klubie odbywają się interesujące imprezy, spotkania z ciekawymi ludźmi, dyskoteki. Studenci czasem urządzają występy dla dzieci pracowników legnickich zakładów pracy. Aktywnie działa także drużyna siatkówki, która brała już udział w rozgrywkach ligi międzywojewódzkiej.

Legnicka filia Politechniki Wrocławskiej mieści się przy ul. Stefana Batorego, w budynku dawnej szkoły podstawowej. Stale rozbudowuje swoje laboratoria i w związku z tym, jest już jej trochę ciasno. Kontakt z miastem, to nie tylko działalność artystyczna studentów dla zakładów pracy. Ostatnio filia oddała małą salę gimnastyczną dla sekcji bokserkiej klubu sportowego „Miedź”. Współpraca zaś na polu naukowym to około 10 doktoratów na tematy związane z problemami zakładów pracy województwa legnickiego: między innymi Huty „Miedzi” Głogów i Legnica, KGMH, Legmetu itd.

Zupełnie inny charakter ma działalność punktu konsultacyjnego Uniwersytetu Wrocławskiego, gdyż przeznaczony on jest wyłącznie dla studentów zaocznych — pracujących nauczycieli. Posiada tylko wydział matematyczny. Pracownicy naukowcy z Wrocławia dojeżdżają raz w miesiącu na konsultacje do Legnicy, znaczącej się przyjeżdżają w czasie sesji minajnej. Choć zdarza się, że na niektóre egzaminy i po niektóre zaliczenia studenci muszą jeździć do Wrocławia. O warunki bytowe studentów-nauczycieli, dojeżdżających do Legnicy w trakcie comiesięcznych zajęć, dba kuratorium, zapewniając im nocleg i wyżywienie. Jedynie w czasie sesji koszty tej działalności pokrywa Uniwersytet, Wrocławski.

Punkt konsultacyjny działa od 1973 roku i dorobił się już 140 absolwentów. Obecnie zaś kształci się przy jego pomocy 60 studentów. (J.O.)

IDEALNA RÓWNOWAGA PŁCI

W końcu 1978 roku województwo legnickie liczyło 440 tysięcy mieszkańców, a więc o 73 tysiące więcej niż 9 lat temu. Wtedy jeszcze przeważały kobiety. Ciepło 1973 do 1977 utrzymywała się przewaga mężczyzn. W minionym roku osiągnęliśmy idealną równowagę płci — po 220 tysięcy mężczyzn i kobiet!

Cały przyrost ludności dotyczy miast, bowiem liczba mieszkańców wsi systematycznie maleje. W roku 1976 było ich 176 tysięcy, zaś pod koniec ubiegłego roku — 170 tysięcy. Wiąże się to nie tylko z odpływem ludności wiejskiej do miast, ale również z dużym spadkiem przyrostu naturalnego na wsi (rok 1975 — 2 839 osób, rok 1978 — 2 409 osób).

Te ciekawe informacje zaczerpnęliśmy z „Rocznika Statystycznego Województwa Legnickiego 1979”, który w tych dniach ukazał się nakładem Wojewódzkiego Urzędu Statystycznego w Legnicy. Publikacja ta, licząca ponad 360 stron, zawiera dokładną charakterystykę regionu według stanu na koniec ubiegłego roku, a dzięki wielu danym porównawczym pozwala na prześledzenie zmian w społecznogospodarczym życiu województwa. Z książki tej możemy się również dowiedzieć, jakie jest nasze miejsce w kraju, jaki jest nasz wkład w dzieło pomnażania dorobku ogólnonarodowego. Rocznik został wydany w tysiącu egzemplarzy (cena 61 zł).



Fot. Waldemar Sikorski

SPOTKANIE POKOLEŃ

10 bm. odbyła się w Legnicy uroczystość zorganizowana z okazji 36 rocznicy powstania ludowego Wojska Polskiego. Uczestniczyli w niej kombatanci drugiej wojny światowej, żołnierze i oficerowie LWP, funkcjonariusze MO i SB oraz członkowie ZSMP i ZHP. Na spotkanie przybyli m. in. I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR, tow. Stanisław Cieślak oraz wojewoda legnicki tow. Ryszard Romaniewicz. Tow. Cieślak przypominając tragiczny wrzesień 1939 r., udział żołnierzy polskich na wszystkich frontach II wojny światowej, sojusz polsko-radziecki, lata odbudowy i dzień dzisiejszy naszego kraju, wyraził uzna-

nie kombatantom, żołnierzom WP, funkcjonariuszom milicji i całemu społeczeństwu za dokonania i obecną pracę.

I sekretarz KW partii udekorował szczególnie zasłużonych kombatantów wysokimi odznaczeniami państwowymi nadanymi za udział w II wojnie światowej, za zasługi w odbudowie PRL oraz za pracę zawodową i społeczną. Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymał Władysław Cały z Głogowa (na zdjęciu) a 52 osoby — Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski.

W czasie uroczystości wręczono również medale VI Kongresu ZBoWiD, Centralnemu Ośrodkowi Szkolenia Wojsk Łączności, Komendzie Wojewódzkiej MO oraz Wojewódzkiemu Sztabowi Wojskowemu w Legnicy.

WYBORY W PARTII

Obradują konferencje sprawozdawczo-wyborcze PZPR. W największej lubińskiej organizacji partyjnej w ZG „Lubin” zrzeszającej 1249 członków i kandydatów PZPR trwają już przygotowania do zakładowej konferencji PZPR. Kampania sprawozdawczo-wyborcza w 57 grupach partyjnych zakończyła się 10 września: w toku konferencji zwiększono ilość grup do 69. Zebranie Oddziałowej Organizacji Partyjnej LW-1 zakończyło 2 bm. kampanie w OOP. W obradach wziął udział członek tej OOP, I sekretarz KW PZPR w Legnicy, tow. Stanisław Cieślak.

Górnico-mechaniczna OOP LW-1 zrzesza aktualnie 120 członków i kandydatów partii. Rzeczowa i wnikliwa dyskusja partyjna skupiała się na pro-

blemach: roli i rangi zebrania partyjnego, aktywizacji grup partyjnych, umacniania i rozwoju szeregów partyjnych i zadań wynikających z kampanii poprzedzającej VIII Zjazd partii. Wśród wielu poruszonych na zebraniu tematów znalazły się także te dotyczące sfery zawodowej i produkcyjnej. Zastanawiano się nad możliwościami lepszej eksploatacji maszyn i urządzeń, i wykorzystania czasu pracy. Przyjęto do realizacji wiele wniosków mających na celu poprawę efektywności pracy parku maszynowego i gospodarki materiałowej poprzez lepszą obsługę i konserwację urządzeń górniczych.

Zakładowa konferencja sprawozdawczo-wyborcza w ZG „Lubin” odbędzie się 22 października.



Fot. Krzysztof Raczkowiak

BUDOWA STADIONU

W Lubinie powstaje nowy stadion, który pomieści 40 tys. widzów. Zakończenie budowy przewiduje się na jesień przyszłego roku. Aby przyspieszyć prace, spor-

towcy i działacze „Zagłębia” Lubin postanowili w każdy czwartek o godz. 16 popracować społecznie na nowym obiekcie. Zapraszają również do pomocy kibiców i sympatyków lubińskiego sportu. Mamy nadzieję, że wspólnym wysiłkiem powstanie piękny stadion sportowy

Z obrad Egzekutywy KW PZPR

Do końca bieżącego roku pozostało już tylko 66 dni roboczych. Krótki to czas, a jakże wiele musimy w tym okresie jeszcze zrobić, żeby wyjść na swoje, to znaczy wykonać plan roczny! Nielatwo będzie dobiec do mety wielu załógom, zwłaszcza miedziowym i budowlanym, ale przy maksymalnym wysiłku i wzorowej organizacji pracy możemy rok 1979 zakończyć pełnym sukcesem.

Podstawę do takiego stwierdzenia dała nam analiza sytuacji społeczno-gospodarczej w województwie legnickim po 3 kwartałach, dokonana w ubiegły poniedziałek (8 bm.) przez Egzekutywę Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Legnicy. Jak wynika z przebiegu obrad, które prowadził I sekretarz KW tow. Stanisław Cieślak, możemy się poszczycić wynikami

DOBIEĆ DO METY

nie gorszymi niż pozostałe regiony kraju, a często znacznie nawet lepszymi. Dotyczy to przede wszystkim produkcji rynkowej, która w stosunku do analogicznego okresu ubiegłego roku była w minionych trzech kwartałach o 4,3 proc. większa. Otrzymaliśmy w tym czasie prawie 73 proc. towarów rynkowych, które nasz uspołeczniony przemysł ma wyprodukować w roku 1979. Jest to zaawansowanie o 5 proc. wyższe niż w przekroju całego przemysłu województwa (68 proc. zadań rocznych). Z satysfakcją mówiono podczas dyskusji o jakościowym postępie w produkcji rynkowej, czego wyrazem jest m. in. fakt uzyskania przez „Milanę” złotego medalu za kolekcję wyrobów niemowlęcych na targach krajowych „Jesień 79”.

Jeżeli województwo legnickie ma w tej chwili jeszcze pewien dług wobec planu narodowego, to głównie dlatego, że nie udało mu się w pełni nadrobić zaległości w przemyśle miedziowym, inwestycjach przemysłowych i budownictwie mieszkaniowym. Podkreślając ogromną ofiarność załóg górniczo-hutniczych i budowlanych, Egzekutywa KW wyraziła głębokie przekonanie, iż dadzą one z siebie wszystko, aby jak najlepiej wykonać roczne zadania. Budowlani we wrześniu i w ostatnich dniach wyraźnie przyspieszyli — według informacji złożonej przez wojewodę legnickiego, mieli oni z końcem września 51 proc. rocznych zadań izbowych poza sobą (9.100 izb). Przyjdzie im jednak bardzo mocno wyteżać siły w ciągu ostatnich 10 tygodni, na ten bowiem okres zostało do wykończenia ponad 40 proc. mieszkań przewidzianych w planie rocznym. Wbrew pozorom jest to realne — pod warunkiem, że zostaną uruchomione wszystkie tkwiące w budownictwie i transporcie rezerwy. Idzie tu zwłaszcza o rytmiczne dostawy materiałów i surowców na place budowy.

W rolnictwie sprawnie na ogół przebiegają jesienne prace polowe i skup płodów rolnych. Na ukończeniu jest siew żyta i poplonów ozimych, trwa sprzęt kukurydzy, zakończono siew jęczmienia ozimego na 17,5 tys. hektarów (o 3 tys. ha więcej niż rok temu). W skupie są kłopoty jedynie z mlekiem — w okresie 3 kwartałów skupiliśmy go o 3 proc. mniej niż przewidywał plan na ten okres.

Kolejarze, choć we wrześniu zabrakło im do planu pół procenta, przewieźli w ciągu 9 miesięcy br. 3.942,6 tys. ton towarów, co oznacza, że przekroczyli zadania na ten okres przewidziane o 1,8 proc. Poprawiła się dyscyplina klientów PKP — we wrześniu przetrzymali oni wagony o 2.448 godzin krócej, niż w takim samym czasie ub. roku. Oddziały PKS przewiozły w okresie 9 miesięcy 3.930 tys. ton ładunków i 57.569 tys. pasażerów, a więc nieznacznie przekraczają plany. WPK mimo niedoboru autobusów (o 27 mniej niż planowano) przewiozło w ciągu 9 miesięcy 33 mln pasażerów, tj. 1,8 mln ponad plan, ale fakt ten nie może być powodem do radości, bowiem oznacza pogorszenie warunków podróżowania środkami komunikacji miejskiej w województwie.

Wiele mówiono o efektywności gospodarowania. Nie widać w tym zakresie wyraźniejszej poprawy. Wzrost funduszu płac jest wciąż znacznie szybszy od przyrostu sprzedaży produkcji. Dotyczy to zarówno przemysłu, jak i budownictwa. Niepokoi zbyt wysoki udział kosztów produkcji w wartości sprzedaży przemysłowej. Egzekutywa zaleca poddanie tego zjawiska głębszej analizie, zwłaszcza w odniesieniu do produkcji eksportowej, która — poza miedzią — nie zawsze przynosi spodziewane zyski. Egzekutywa przyjęła plan działań w zakresie produkcji rynkowej i eksportowej na najbliższe miesiące.

(kis)

KONKRETÓW ROZMOWY KONKRETNE

— Stanowisko pedagoga szkolnego ma ledwie czteroletnią historię. Na czym właściwie polega jego rola w szkole?

— Pedagog szkolny spełnia funkcje opiekuńczo-wychowawcze. To jednak dosyć ogólne sformułowanie, działalność pedagoga jest bowiem szeroka i bardzo zróżnicowana. Zajmuje się on więc profilaktyką, czyli opieką nad dziećmi, które stwarzają trudności dydaktyczne i wychowawcze. Udziela rad, wskazówek — prowadzi instruktaż pedagogiczny — dla nauczycieli. Dla rodziców przygotowuje prelekcje, pogadanki na temat wychowywania dzieci. Dba też o jednolity front wychowania, o koordynację działalności różnych placówek oświatowo-wychowawczych, z pożywaniami szkoły.

— Jak wygląda w praktyce praca szkolnego pedagoga?

— Pracuję od 1975 roku i jest to moja pierwsza praca. W zasadzie powinno się powoływać na stanowisko pedagoga szkolnego ludzi mających już jakiś staż pracy, doświadczenie, ale w Głogowie nie było fachowców. Teoria to nie wszystko, pewnych rzeczy w moim zawodzie nie można się nauczyć z książek. Z początku było mi ciężko. Bardzo dobrze jednak ułożyła się współpraca z gronem pedagogicznym, z dyrekcją... To mi pomogło, bo sama nie mogłabym nic zrobić. Dyrekcja przyjęła mnie do zespołu kierowniczego, co daje mi możliwość współdecydowania w sprawach istotnych dla szkoły i orientację w różnych szkolnych problemach. Pełnię także funkcję przewodniczącej Szkolnej Komisji Opiekuńczo-Wychowawczej. Uczestniczę w życiu uczniowskim, gdyż jestem opiekunem samorządu szkolnego. Mam więc bezpośredni kontakt z setką dzieci, przedstawicielami wszystkich klas.

— Czy każdy uczeń może się do pani zwrócić o pomoc?

— Oczywiście. Pracuję w szkole codziennie, uczniowie przychodzą do mnie. Jestem na każde zawołanie. I staram się pomóc wszędzie, gdzie się źle dzieje. Często dzieci opowiadają mi o sprawach bardzo intymnych, także o takich, o których nie można powiedzieć mamie.

— Czy mały podopieczny odnosi się do pani z zaufaniem?

— Być może jest to związane z moim sposobem bycia — nawiązuję bardzo łatwo kontakt z uczniami. I nie tylko z uczniami. Informacje dzieci trzeba przecież sprawdzić. Przeprowadzam wywiady z rodzicami. Odwiedzam rodziny uczniów stwarzających trudności dydaktyczne lub wychowawcze. Nie zdarzyło się, by ktoś zatrzasnął mi drzwi przed nosem. A przychodzę do bardzo różnych ludzi. Kiedyś wkroczyłam do mieszkania, gdy akurat trwała awantura, mąż bił żonę. Zachowałam spokój, poprosiłam mężczyznę, by się ubrał, bo był w piżamie. I to pomogło.

— Aby moje działanie dało rezultaty konieczna jest przede wszystkim współpraca z rodzicami — sama nie nie zrobię. Tam, gdzie chociaż jedno z rodziców będzie ze mną współpracowało, jest możliwość uratowania dziecka. Na ogół problemy i kłopoty mają ci uczniowie, których rodzina nie funkcjonuje prawidłowo. Czasami jest to drobny błąd i rodzice nie zdają sobie sprawy jak dziecko to przeżywa. Niekiedy wystarczy dziecko częściej przytulić i pójść z nim na spacer. Dorosli zbyt często myślą tylko o sobie.

— W mojej szkole bardzo ułatwiają mi pracę dobre stosunki z nauczycielami. Szanuję ich zdanie, a oni infor-

muja mnie o zachowaniu uczniów sprawujących trudności, o ich postępkach w nauce. Poza tym jestem w tym szczęśliwym położeniu, że otrzymuję własny pokój. Tam właśnie odbywają się zajęcia zespołu dydaktyczno-wychowawczego.

— Na czym polega praca tego zespołu?

— Nauczyciele prowadzą dodatkowe zajęcia dla uczniów mających kłopoty w nauce. Ja zaś jestem organizatorem, dostarczam odpowiednie materiały.

— Czy w pani wypadku można mówić o sukcesie, po czterech latach pracy w szkole?

— Na pewno widzę efekty mojej pracy. Cztery lata temu 70 dzieci wymagało mojej opieki, obecnie już tylko 29. A uczniów w szkole jest 1300. Wśród tej siedemdziesiątki byli i tacy, którzy pili alkohol. Często zdarzały się wargary i kradzieże. Dzisiaj nie mamy już takich problemów. W tym roku nie zdarzyła się jeszcze kradzież...

— A jaką metodę wychowawczą stosowała pani wobec dzieci, które kradły?

POMOĆ, PORADZIĆ, POCIESZYĆ



Fot. Krzysztof Raczkowski

Z pedagogiem szkolnym mgr ALICJĄ MARSZĄLEK — ze Szkoły Podstawowej nr 8 w Głogowie rozmawia IWONA OPCZYŃSKA

— Przede wszystkim spokojną rozmowę. Do wszystkich dzieci, które do mnie przychodzą, zwracam się po imieniu, czasem trzeba je przytulić, obetrzeć łzy. Dzieci, które kradną, czynią to zwykle z powodu kompleksu niższości. Jest to dla nich sposób na dowartościowanie. Jeden z uczniów, który kradł, był bardzo agresywny. Ustaliłam z wychowawczynią, że będzie on — zamiast przewodniczącym klasy — zdawał raport przed kolejkami. Dla dziecka stało się to istotne, okazało się, że i ono coś potrafi. Czasami umożliwiamy dzieciom, aby im udowodnić, że coś potrafią, zdobywanie lepszych stopni, np. zadając im mniej zadań do domu.

— Osiągnięciem naszej szkoły było utworzenie szóstej klasy uzawodowionej przy szkole zasadniczej Głogowskiej Przedsiębiorstwa Budowlanego. Trafili tam uczniowie, którzy mieli już po dwa, trzy lata opóźnienia w nauce. Okazało się, że prawdziwa praca, zwiększenie ilości konkretnych, praktycznych zajęć przyniosły rezultaty. Po ukończeniu klasy uzawodowionej uczniowie mogą od razu podjąć pracę w GPH.

— W ciągu czterech lat zdarzyły mi się tylko dwa wypadki — które zresztą głęboko przeżyłam — że dzieci trzeba było odesłać do zakładu wychowawczego, bo nie już dla nich nie można było zrobić.

— Spełnia pani funkcje detektywa, a jednocześnie terapeuty, po-wiernika. Czy wymaga to jakiejś szczególnej przeżywalności, odpor-

wiednich predyspozycji psychicznych?

— To prawda, że czasem moja praca przypomina funkcje oficera śledczego. I rzeczywiście współpracuję z dzielnicowym, lecz zupełnie w innym celu niż organa ścigania. Nie uprzedzam też zwykle swych rozmówców o wizycie. Uważam, że spotkanie „na gorąco”, na żywo, daje pełny obraz sytuacji. Czasem jest mi to potrzebne, aby zwrócić uwagę niektórych rodziców, że o godzinie siódmej wieczór nie wiedzą, gdzie jest ich dziecko.

— To wszystko ma służyć polepszeniu warunków, w jakich żyją i rozwijają się dzieci. Czasem trzeba wskazać rodzicom błędy i pomóc je zrozumieć. Nigdy też nie zastanawiam się nad tym, jak zdobyć czyjeś zaufanie, nie myślę jak zacząć rozmowę, raczej dostosowuję się do sytuacji... Najważniejsze wydaje mi się poszanowanie godności człowieka, a jako „lekarz duszy”, jako terapeuta, muszę działać taktycznie, serdecznie i cierpliwie.

— Chyba takie właśnie cechy powinien mieć pedagog...

LISTY

Spełnione marzenie

Prawie trzy lata pracował nad swoim dziełem. Projekty, szkice, opracowania, plany własne ośrodków architektonicznych, niezliczone wyjazdy do różnych władz, narady w dystryktach, z wykładami i dydaktykami, budowlanymi, wiele nieprzepranych nocnych budowlanych, w których wyrastał ostateczny obraz wielkiej budowli — tego, co chciał mieć, czego chciał dokonać. Wreszcie skończył i oto stał się wspaniałym obiektem, z którego jest i o którym jest szkoła, tj. Zespół Szkół Zawodowych nr 1 w Głogowie. Na inaugurację nowego roku szkolnego przybyli przedstawiciele wojewódzkich i miejskich władz partyjnych, Wojska Polskiego, instytucji, przedsiębiorstwa budowlanego, tysiące uczniów ze szóstym klasowym, 50 wykładowców i 25 nauczycieli.

Z głosnika popłynęły słowa ministra oświaty i wychowania. Głęboko w serca młodzieży wryły się słowa ślubowania, złożone nauczycielom i ojczyźnie przed nowym gminem nauki. W gorących słowach przemawiali dyrektor szkoły, nauczyciele miasta, uprzedni przedsiębiorstwa budowlanego. Po przecięciu wstęgi — zwieńczenie budowy: 3000 metrów kw. — 20 sal, 200 stanowisk pracy i 10 pomieszczeń pomocniczych. We wszystkich salach błyszczą nowe obrabiarki, spręż, narzędzia, pojazdy mechaniczne.

Najbardziej cieszył się kierownik nowo otwartych warsztatów szkolnych, inżynier Witold Staszynski, bo to właśnie jego dzieło. Walczył o tę placówkę od wielu lat, aż wreszcie urzeczywistnił się jego marzenie. Dzieci niespożytej siły, energii i zdolnościom organizacyjnym m. Staszynskiego, powstała nowoczesna placówka kształcenia zawodowego.

ADAM KROL
Głogów

PKS a życie

Dojeżdżam do pracy z Wądroża Wielkiego do Legnicy autobusem PKS. Posiadam bilet miesięczny z pieczątką „na wyznaczony kurs” czyli godzina odjazdu z Wądroża Wlk. 6.10. Autobus tej relacji często się opóźnia, co kierowca usiłuje nadrobić na trasie poprzez brawurową jazdę.

Najistotniejszą sprawą jest to, że autobus często w ogóle nie przyjeżdża. Dnia 10 i 11.09.79 r. autobus nie przyjechał.

Zależy mi na dobrej opinii w moim zakładzie pracy i mimo że na przystanku PKS jestem o 6 godzinie, to do pracy dojeżdżam przelocowanym autobusem z młodzieżą szkolną na godzinę 8.

Interweniowałam telefonicznie u dyrektora PKS-u, na pytanie dlaczego w poniedziałek i wtorek autobus nie kursował dowiedziałam się, że PKS w Legnicy boryka się z wieloma trudnościami technicznymi i pytanie na pytanie „Czy może pani sprzedać 500 sztuk opon?”

Więc czy pasażerowie mają zajmować się kupnem opon dla PKS-u w Legnicy, aby na 7 godzinę dojechać do pracy?

Nazwisko i adres znane redakcji

Golab roboczy

6 maja br. około godz. 15 znalazłem martwego gołębia pocztowego na trasie Lubin — Mielno (ok. 6 km od Lubina). Gołąb miał szarą ranę na prawej pierś. Na prawej nodze miał obrączkę aluminiową NR PL 14873-0-78. Na lewej obrączkę gumową R-79 Nr 2219. Myślę, że dla hodowców tego typu informacje są przydatne.

STALY CZYTELNIK

z Lubina

Red. Obie obrączki znajdują się w redakcji.

Tylko w gumowych butach

W imieniu mieszkańców ul. Wielogórskiej w Legnicy, zwracam się z prośbą o interwencję w sprawie naszej ulicy. Od chwili rozpoczęcia budowy wodociągów, tj. od około roku, przebiegająca ulica stała się koszmarem. W wyniku dużego ruchu ciężkich pojazdów wozących ziemię, nawierzchnia w wielu miejscach została uszkodzona. W czasie opadów na powierzchni jezdnii tworzą się błotniste kałuże. Chcąc przebiec tę ulicę należy ubierać gumowe buty. Na początku ulicy znajduje się ponadto niedźwiedź zasypany przetrzask po założonym rurociągu gazowym. Przejazd przez to miejsce, dla jadących tędy pierwszy raz — grozi uszkodzeniem pojazdu.

EDWARD DĄBROWSKI
Legnica, ul. Wielogórska 29

ZYCIORYSY PRACOWITYCH

KRYSTYNA GŁADUN zmartwiona jest, że męża nie zastaliśmy. Akurat przyjechały dzieci pomóc w kopaniu ziemniaków i musiał z nimi pojechać. Gospodyni radzi, żeby jechać na pole, niedaleko, dwa kilometry. Więc jedziemy, a przy okazji zabieramy bańkę z ciepłym napitkiem, worek bułek, szklanki. Będzie szybciej śniadanie...

Po drodze Krystyna Gładun mówi, że teraz to im jeszcze wstyd przyjmować gości i takie odrapane gospodarstwo ludziom pokazywać. Na wiosnę dom będzie już odremontowany i uporządkuje się obejście.

Czasu dotychczas nie było — tłumaczy — gospodarke najpierw stawialiśmy na nogi. Dopiero czwarty rok tu jesteśmy. A mężowi jeszcze dochodzą dodatkowe obowiązki, bo to i sekretarzem partii jest, i sołtys, i pełnomocnikiem kółka rolniczego... Drzwi się w chałupie nie zamykały przed zniwami...

Na polu pracuje klasa VIIa ze szkoły podstawowej w Chojnowie. A dlatego ta właśnie klasa, bo uczy się w niej Marek Gładun, który tę „fuchę” załatwił. On też wyjaśnia, że zarobione pieniądze przeznaczone są na zasłony do świeżo wyremontowanej klasy. Młodzież zbiera ziemniaki do wiader i zanoszą je Ryszardowi Gładunowi, który wyładowuje ziemniaki na przyczepę...

Z pełną przyczepą wyjeżdżamy w opłotki Gołaczewa. Domostwo RYSZARDA GŁADUNA różni się od innych tylko tym, że na frontowej ścianie czerwona tablica oznajmia, że mieszka tu sołtys. Nietypowa wieś — wszystkie domy jednakowe: parterowe, ze spadzistym dachem, tak samo malowane i tak samo przed każdym widnieje mały ogródek. Jakby pracownicze osiedle.

Bo też przed wojną tym był Gołaczów: własnością fabrykanta, który wynajmował te domki swoim robotnikom. I dlatego nie było tu zabudowań inwentarskich. Wszystko budowali od nowa — mówi sołtys.

Pobudował się też i Gładun. Prowadził do nowej stodoły i do obory, która już niedługo może okazać się przyciasna. Ale wtedy gdy ją budował, myślał tylko o tym, żeby zacząć gospodarzyć, żeby coś już było. Żeby szybciej. Bo zaczynał od zera... Dokładniej mówiąc Gładunowie zaczęli od dwudziestu kur. Teraz mają czwar-

te zniwa, za 5000 i przez ten czas zdołali nie tylko postawić stodołę i oborę, ale też kupić ciągnik, siewnik, rozrzuśnik nawozów i wiele drobniejszych maszyn. Z czterech hektarów zrobiło się ponad 13. Jest pięć dojnych krów, dwie jałówki, cielak, świnki na dokładkę. W tym roku powstała ogromna piwnica na ziemniaki. Jeszcze przed zimą trzeba zdążyć z montażem centralnego ogrzewania w domu...

Tempo powstawania gospodarstwa nie umknęło uwadze wsi. Nikt lepiej od rolników nie potrafi docenić takiego trudu. Nic więc dziwnego, że Ryszarda Gładuna wybrano sołtys, a potem pełnomocnikiem kółka rolniczego. Wyborcy słusznie rozumowali, że jak ktoś potrafi zadbać o własne sprawy — to i o interesy ogółu zadba. W tym samym mniej więcej czasie kończyły się zabiegi Gładuna zmierzające do utworzenia wreszcie w Gołaczowie podstawowej organizacji partyjnej. POP powstała, a Ryszard Gładun jednogłośnie został wybrany I sekretarzem.

Pytam, która z trzech funkcji jest najtrudniejsza. Ale Gładun tak by zagadnienia nie sformułował — bo jak porównać? To są różne sprawy. Zupełnie inne problemy rozwiązuje sołtys, inne — pełnomocnik, a jeszcze inne sekretarz budujący dopiero organizację. Można powiedzieć inaczej — dwie pierwsze funkcje wiadomo jak spełniać, co robić, żeby było najlepiej. Sprawowania trzeciej trzeba się dopiero uczyć. Nie istnieją przecież recepty, jednoznaczne wzory jak budować autorytet partii — nie — w ogóle, lecz konkretnie w Gołaczowie — jak wciągać do partyjnej pracy nowych towarzyszy, przełamywać typową wielką nieufność. Czasu partyjnej pracy nie policzysz i nie zaplanujesz, a jej efekt nie zawsze jest widoczny natychmiast. Bo jak się z ludźmi rozmawia — w sklepie czy na przystanku i tłumaczy skąd brak pasz na przykład albo trudności z zaopatrzeniem, słucha o codziennych kłopotach, dyskutuje — czy to jest praca partyjna? Pewnie, że jest — i to najbardziej odpowiedzialna. W taki sposób albo się zaufanie zdobędzie, albo nie, przekonana lub nie przekonana rozmówców. Więc chyba sekretarzowanie najtrudniejsze...

Sołtysowanie zajmuje jednak więcej czasu — sołtys to pośrednik między gminą władzą a wsią, to dziesiątki przeróżnych spraw, które musi tu i ówdzie załatwiać. Ale sytuacja jest klarowna — to najczęściej ludzie mają interes do sołtysa, a nie odwrotnie. Sołtysa zadaniem jest te interesy załatwiać. Jeszcze bardziej proste — mimo że najbardziej pracochłonne — jest spełnianie obowiązków pełnomocnika. Pełnomocnik ustala szczegółowy harmonogram prac polowych — komu, ile i w jakiej kolejności trzeba kosić, kopać, orać albo robić opryski — i rzecz tylko w dopilnowaniu.

Łatwo mówić — zachnęła się Gładunowa — ale w czasie oprysków to trzy dni nie było go w domu, bo pilnował roboty u innych. A o zniwach już lepiej nie wspominać...

— Od tego jestem pełnomocnikiem, żebym roboty pilnował. Nie-



Ludzie uważnie patrzą jak gospodarzy sekretarz.

Fot. Krzysztof Raczkowiak

DBAĆ O WSZYSTKICH

stety, niektórym „traktorzystom” trzeba jeszcze na ręce patrzeć...

A właściwie — zdaniem Gładuna — nie ma o czym mówić — ludzie zaufali, wybrali, to trzeba zrobić. A w ogóle, to praca pełnomocnika na wsi coraz łatwiejsza — wzrasta ilość chłopskich ciągników, pojawiają się kombajny. W Gołaczowie na 37 gospodarstw są 24 ciągniki i 2 kombajny (a także 12 samochodów), więc SKR robi już prawie wyłącznie zniwa i opryski.

— Nie można powiedzieć, żebyśmy byli biedną wsią. Brak tylko większej aktywności, inicjatywy...

Poruszył Ryszard Gładun najbardziej leżący mu na sercu temat. Nie może się pogodzić z tym, że kiedy w maju robili w czynie społecznym przystanek autobusowy (nawet w gazecie później go pokazywali — odpowiada Gładunowa), to przyszedł tylko jeden bezpartyjny gospodarz do pomocy. Ale żeby przystanek postawić — bez przerwy się wieś dopominała. A kiedy już stanął, ileż było zachwytów! Lecz pomoc nie przyszła. To samo w czasie ostatniego czynu partyjnego. Większość gospodarzy robiła na swoich polach — to fakt. Ale przynajmniej kilku mogło pojechać na czyn do Osietnicy. I mówi sekretarz, że najważniejszą zadaniem organizacji partyjnej jest zmiana tych gołaczowskich przyzwyczajeń.

Nie ma więc tradycji organizowania wspólnych prac — to trzeba, we wspólnym przecież interesie, stworzyć taki nawyk. A kto ma dać przykład, jeżeli nie organizacja partyjna?

— Na ostatnim zebraniu uchwaliliśmy, że podejmiemy się w czynie społecznym zrobić drogę. Jest taki kawałek przy końcu Gołaczowa. I już wiem, że nie będziemy tego robić sami. Drugą sprawą, którą rozwiązać musimy w najbliższym czasie, jest sklep. Na razie jest on w dzierżawionym od rolnika pomieszczeniu. Mnóstwo z tym kłopotów...

NAJBLIŻSZYM celem Ryszarda Gładuna jest zdobycie karty specjalisty w produkcji mleka i żywca wołowego. Ale najpierw należy powiększyć oborę, zbudować drugi silos i odchowić sobie wystarczającą ilość krów. Trzeba się z tym szybko uporać. Nie tylko dlatego, że ludzie uważnie patrzą, jak gospodarzy sekretarz...

KRZYSZTOF DĘBEK

ZYCIE I OBYCZAJE

Ważna jest kasa?

Znamy naszego znajomego był szefem kuchni i wyleciał z pracy za... Właściwie za nic! Kilka razy tylko gotował w brudnych garnkach, kilka razy stwierdzono, że w kuchni po prostu śmierdzi, bo nie sprzątało od tygodnia, kilka razy iluś tam konsumentów rozboleł brzuch. Co to za przepststwo? Przecież w końcu nikt nie umarł! Kasa — co najważniejsze — zgadzała się zawsze co do grósza. Zresztą znajomy naszego znajomego nie przejął się zbytnio.

— Nie chcę mnie tu, będą chcieli gdzieś indziej!

W opisanym przypadku można stwierdzić, że pracodawca wzmiankowanego szefa kuchni nie znał życia i że bardziej dbał o inte-

resy konsumentów — którzy nie powinni go obchodzić, bo ich nie znał — niż o własnego kuchmistrza, z którego garów nie musiał w ogóle jeść.

Znamy o wiele lepszych szefów. Dobrodusznych, tolerancyjnych, kochanych, słodkich, znających życie. Przy bólu takowych można spokojnie żyć pchając gastronomiczny, dochodowy interes do przodu... Z takim szefem to agent pożyje, a i może o szefie nie zapomni. (Przestrzegam w tym miejscu przed zbyt daleko idącymi domysłami).

Chwali sobie zapewne dyrekcja WSS „Społem” w Lubinie kierownictwo baru „Przysmak”. Tak WSS „Społem” to firma, w której naprawdę można pracować mimo wszystko i na przekór wszystkim!

Abym nie był gołosłowny, zachęczę fragmenty pisma Terenowej Stacji Sanitarnej Epidemiologicznej w Lubinie z 13.IX.1979.

„...stan sanitarny baru „Przysmak” w Lubinie od lat budzi wiele zastrzeżeń i dlatego też jak żaden inny zakład żywienia zbiorowego kontrolowany jest co miesiąc”.

„W okresie od 1.VIII.1973 do dnia 23.VIII.1979 pracownicy TSSE w Lubinie ukarali kierownika baru i inne osoby winne zaniedbania czystości i porządku mandatami karnymi na kwotę 3600 zł, skierowano również 8 wniosków do kolegium d.s. wykroczeń przy prezydencie miasta (...). Ostatnia kontrola... 4 września br. wykazała rażące zaniedbania sanitarne...”.

Wspomniane wyżej kary spadające na biednych pracowników „Przysmaku” widać nie przerażają ich. Służą nadal lubińskiej społeczności pitraszcę na brudzie i niechlujstwie. Wyobrażam sobie jak wygładałaby sytuacja, gdyby nie przejmował się nią „Sanepid”. Wtedy pewnie wyznacznikiem jakości usług kulinarnych byłaby ilość śmiertelnie zatrutych, czy też drobna suma al-

bo durek plamisty... Ot dwie dzimki i też kierownictwo...

Gratuluję więc kierownictwu baru „Przysmak” ciepłej posadki w opiekunach i przytulnym cieniu jakże liberalnego WSS „Społem” w Lubinie...

Jak wynika z powyższego, teraz, że znamy naszego znajomego (były szef kuchni) wyleciał z pracy naprawdę za nic — jest to pełni słuszna!

Nie życząc locale źle dyrekcji WSS „Społem” proponuję jej członkom tanie, pożywne, smaczne obiady w barze „Przysmak”... Pozostałym konsumentom polecam jednak inne zakłady... Na przykład zakładam się o słowo, że niniejszy felieton tyle sprawie pomoże, co dotychczasowe protokoły „Sanepidu”. Kto trzyma zakład?

JAN ZBIGNIEW

KONKRETY 5

W

LEGNICY wprowadzić nie ma filharmonii z prawdziwego zdarzenia, ale melomani nie mogą narzekać na brak życia muzycznego. Ciągłe się coś dzieje. I każdy miłośnik muzyki ma dużo możliwości, by posłuchać interesujących koncertów, występów znanych solistów i zespołów.

Co miesiąc odbywają się w sali Wojewódzkiego Domu Kultury koncerty Legnickiej Orkiestry Symfonicznej. W repertuarze — przeważnie muzyka klasyczna i wczesnoromantyczna. Właśnie muzyka starych mistrzów najbardziej interesuje większość słuchaczy i takie koncerty cieszą się dużym powodzeniem. Choć prawdziwą przyczyną tego właśnie profilu programu artystycznego, a więc trochę ograniczonego repertuaru, jest przede wszystkim niewielka liczba członków zespołu. Pełna orkiestra powinna składać się z 80 muzyków, a legnicka ma ich 47. W ciągu jednego roku odbywa się jednakość koncertów symfonicznych. O poziomie artystycznym zespołu Legnickiej Orkiestry Symfonicznej, którą dyryguje Stefan Kozielski, świadczy nie tylko powodzenie u publiczności, ale i udział w koncertach wielu wybitnych i bardzo znanych solistów, muzyków (m.in. Lidii Grychtolówny — fortepian, Stefana Czerbaka — skrzypce, Jerzego Sulikowskiego — fortepian).

Przyjeżdżają oni do Legnicy na zaproszenie Legnickiego Towarzystwa Muzycznego, które pełni rolę namiastki filharmonii, gdyż stara się i dba o to, by życie muzyczne w naszym województwie stale się rozwijało. Koncertów legnickiej orkiestry słuchać mogą także dwa razy na kwartał mieszkańcy Głogowa i Chojnowa. Muzycy — to przeważnie nauczyciele szkół muzycznych, studenci z Wrocławskiej Wyższej Szkoły Muzycznej. Pracują oni w Legnickiej Orkiestrze Symfonicznej na pół etatu.

Inna tendencja rozwoju działalności towarzystwa, to pełnienie roli dożytku, nawiązywanie do starych, legnickich tradycji muzycznych. Kiedyś Legnica była drugim po Wrocławiu centrum muzycznym. Istniała tu biblioteka muzyczna — „Rudolfina” — jedna z największych w Europie. Zbiory z „Rudolfiny” po wojnie przewieziono do wrocławskiej biblioteki zbiorów specjalnych na Piasku, gdzie są odpowiednie warunki do przechowywania starych druków i rękopisów. Spora część zbiorów „Rudolfiny” znajduje się również w Warszawie pod opieką muzykologów. Wartościowe dzieła muzyczne ze zbiorów „Rudolfiny” można byłoby częściej prezentować na legnickich koncertach — gdyby znajdowały się w Legnicy.

Dzięki energii, zaangażowaniu i szerokim kontaktom w świecie muzycznym prezesa LTM Jarosława Stępowskiego (uczestniczy w organizowaniu wielu popularnych imprez muzycznych i festiwali w Polsce), zjeżdża do województwa legnickiego wielu znanych muzyków, zespołów muzycznych. Zasłużonymi działaczami towarzystwa są także Ludmiła Czubowa i Stefan Kozielski.

Od 12 lat odbywają się Legnickie Dni Muzyki Kameralnej i Organowej. Na starych organach w kościele Mariackim — jednym z najlepszych tego typu instrumentów na Dolnym Śląsku — grali w zeszłym roku, obok znanych polskich artystów, również muzycy z Austrii. Oprócz interesujących zespołów polskich występowały zespoły muzyczne z Bułgarii i Hiszpanii. Bardzo atrakcyjny był także program tegoroczny — mimo, że wśród wykonawców było niewielu zagranicznych gości. Nie zaproszono ich, bo wciąż jeszcze trwa remont prospektu organów. Jednak już w najbliższych latach impreza nabierze większego rozmachu. Jeśli dotychczas, mimo wysokiego po-

ziomu artystycznego, nie była zbyt popularna poza województwem legnickim, to dlatego, że nie miała odpowiedniej reklamy. Być może w przyszłości uda się zainteresować Polskie Radio możliwością atrakcyjnych nagrań z Legnickich Dni Muzyki Organowej i Kameralnej.

Wiosną natomiast przyjeżdżają do Legnicy chórzyści na Ogólnopolski Turniej Chórów „Legnica Cantat”. Impreza ta, choć trwa cztery dni zaledwie, ma bardzo bogaty program. Oprócz różnorodnych koncertów, spotkań, trwają seminaria dla dyrygentów oraz warsztaty chórów „Śpiewające Atelier”.

Poza tymi wielkimi wydarzeniami muzycznego życia, które wypełniają kilkanaście dni w roku, istnieją drobniejsze atrakcje. Towarzystwo Muzyczne wspólnie z Muzeum Miedzi orga-

warunki, w jakich pracują muzycy i w jakich słucha muzyki publiczność. Co np. stoi na przeszkodzie, by Legnicka Orkiestra Symfoniczna mogła grać w sali legnickiego Teatru Dramatycznego choćby raz w miesiącu (w poniedziałki sala jest wolna)? Teatr jest przecież bardziej przystosowany do koncertów (akustyka, wystroj wnętrza, odpowiednia ilość miejsc dla publiczności) niż sala WDK.

Grono miłośników muzyki poszerza współpracę ze szkołami; na koncerty przychodzi dużo młodzieży. Nie udało się natomiast nawiązać kontaktu z zakładami pracy. A przecież, gdy bilety na imprezy muzyczne mogły być rozdawane za pośrednictwem rad zakładowych, chętnych na pewno by nie brakowało.

Na początku września tego roku Legnickie Towarzystwo Muzyczne

MUZYKA NA CO DZIEŃ I OD ŚWIĘTA



Fot. Krzysztof Raczewski

nizuje cykle koncertów. Ostatnio odbywały się one pod hasłem „W kręgu geniuszy” (np. wystawie obrazów Stanisława Ignacego Witkiewicza towarzyszyła muzyka współczesnego mu, Karola Szymanowskiego).

Od listopada 1978 r. Towarzystwo Muzyczne prowadzi akcję edukacji muzycznej. We wszystkich szkołach legnickiego młodzież słuchała w ciągu ubiegłego roku szkolnego koncertów symfonicznych, występów solistów, mniejszych zespołów symfonicznych lub kwartetów. W akcji muzycznego dokształcania brał szczególnie aktywny udział członek Towarzystwa Muzycznego i pracownik kuratorium — Zdzisław Francuz.

Ci którzy rzeczywiście poważnie interesują się muzyką, mogą pogłębiać swoją wiedzę, uczyć się gry na różnych instrumentach w dziełach ogniskach muzycznych w całym województwie.

Towarzystwo Muzyczne nie jest jedynym opiekunem i animatorem życia muzycznego. Rolę tę pełnią również współpracujące z nim: Wojewódzki Dom Kultury, Legnickie Centrum Kultury, Robotnicze Centrum Kulturalne w Głogowie, Okręgowe Muzeum Miedzi w Legnicy. Działalność tych wszystkich placówek powoduje, że mimo mniejszych możliwości w stosunku do innych dolnośląskich województw (nie ma filharmonii, nie ma znanych ogólnopolskich festiwali) województwo legnickie nie pozostaje wcale w tyle.

Potrzeby melomanów zaspokajają koncerty symfoniczne, muzyka oratoryjna, występy zespołów, solistów znanych w kraju i za granicą. Można by jednak polepszyć

znalazło się w smutnej i kłopotliwej sytuacji. Nie ma bowiem lokalu, w którym mogłoby prowadzić swoją działalność. Jest „bezdomek”: żeby przepisać coś na maszynę lub zatelefonować, trzeba biegać po mieście i szukać gościnny w innych instytucjach. Ta sytuacja oczywiście paraliżuje działalność, a przecież Towarzystwo Muzyczne ma jeszcze tyle pomysłów i projektów na przyszłość. Oddajmy więc na zakończenie głos Jarosławowi Stępowskiemu:

— Mamy propozycję, aby w Legnicy odbyła się sesja muzykologów, którzy zajmują się inwentaryzacją zabytkowych instrumentów na Dolnym Śląsku. Chcielibyśmy również organizować w Legnicy do roczne Dni Muzyki Liszta. Przypomnę, że Ferenc Liszt wielokrotnie koncertował w legnickiej Akademii Rycerskiej. Sprawa ta zainteresował się Instytut Kultury Węgierskiej, który chce ściegnąć do Legnicy wystawę poświęconą wielkiemu węgierskiemu kompozytorowi. Wielu znanych pianistów zadeklarowało już swój udział w tej imprezie...

○ **BIE** propozycję prezesa LTM zasługują na poparcie, ale szczególnie gorąco poprzeć trzeba inicjatywę dotyczącą Dni Muzyki Liszta. Byłby to duży sukces, gdyby legnickiemu środowisku muzycznemu udało się umieścić je w ogólnopolskim kalendarzu imprez muzycznych.

WONA OPOCZYŃSKA

WITRYNA „KONKRETÓW”

Jak co tydzień proponujemy naszym Czytelnikom wizytę w legnickich księgarniach „DOMU KSIĄŻKI”, gdzie w witrynie „Konkretów” czekają interesujące nowości. Książki można nabyć już od godziny 11.

Wyboru nowości z literatury pięknej dokonuje i do księgarni przy ul. Złotoryjskiej 33 zaprasza **WIESŁAW ROSA**.

● **Danuta Bienkowska — CZY TO JEST KOCHANIE** — NK 79, wyd. 1, 30 zł. Autorka przedstawia środowisko małego miasta, w którym grupa młodych, pełnych zapału nauczycieli stworzyła eksperymentalną szkołę, daleko odbiegającą od utartych schematów liceum ogólnokształcącego. Bohaterka tej powieści, szesnastoletnia Hanka, przeżywa mocno wejście w nowe otoczenie. Autorka porusza też sprawy pierwszej miłości, szukanie swego miejsca w świecie ludzi dorosłych.

● **Henry James — AUTOGRAFY JEFFREYA ASPERNA** — Czytelnik 79, wyd. 1, 35 zł. Seria Nike. Zbiór opowiadań wielkiego pisarza amerykańskiego. Mniej więcej zbioru pochodzi ze szczytowego okresu twórczości Henry Jamesa. Różnorodność w treści i nastroju, ukazują bogactwo środków wyrazu, oraz szerokie spojrzenie pisarza na świat, jego sprawy i ludzi.

● **Fritz Selbman — KONFORMISTA** — Wyd. Poznań 79, wyd. 1, 30 zł. Autor, współczesny pisarz Niemieckiej Republiki Demokratycznej, opowiada historię człowieka, który był oportunistą z wrodzonych skłonności z wychowania. Autor ukazuje linię rozwoju społeczeństwa niemieckiego w okresie pięćdziesięciu lat historii Niemiec.

● **ODNALEZĆ SIEBIE** — Antologia reportażu radiowego, wybór i opracowanie Alina Ślapińska. WRITV 79, 25 zł. Jest to pierwsza polska antologia współczesnego reportażu radiowego.

● **WSPOMNIENIA ZWM-OWCÓW** — Wybór i adaptacja: Janina Balcerzak i Ryszard Zelwanski. Iskry 79, 48 zł. Ułożone chronologicznie, uzupełnione niekiedy dokumentami lub redakcyjnymi artykułami „Walki Młodych” wspomnienia ZWM-owców. Przedstawiają historię związku od jego powstania w 1942 r. do chwili zakończenia działalności w związku ze zjednoczeniem polskiego ruchu młodzieżowego w ZMP.

● **Andrzej Skalon — ŻYWE PIENIĄDZE** — KiW 79, 50 zł. Pierwsza książka A. Skalona w przekładzie polskim. Zawiera opowiadania: „Żywe pieniądze” i „Śnieg Miskii” oraz powieść: „Zimowiska nad Szungulaniem”. Autor, pisarz obszarów syberyjskich, daje w swych utworach obraz życia w tajdze.

W księgarni w Rynku czekają nowości społeczno-polityczne, historyczne, techniczne i in. Wyboru dokonał **JACEK BOBROWSKI**.

● **Jean-Raymond Tournoux „UDRKA I LOS DOPELNIONY”** KiW 79 r. Wyd. 1. cena 60 zł. Książka jest pisana na gorąco kroniką rządów dwóch wielkich prezydentów Francji: Charlesa de Gaulle’a i Georges’a Pompidou. Portrety tych wybitnych mężów stanu, jak również innych polityków, namalowane są z całym bogactwem palety, na szerokim tle wydarzeń. Celne pióro oraz umiejętność dotarcia za kulisy znanych wypadków podnoszą bezsporne walory książki.

● **Ryszard Rymaszewski „SLADAMI MANDARYNÓW I PARTYZANTÓW”** KiW 79 r. Wyd. 1. cena 45 zł. Reportaż dziennikarza, który przebywał w Wietnamie w czasie wojny i odbudowy. W reportażach tych relacjonuje nie tylko własne przeżycia, ale sięga do materiałów źródłowych. Wykorzystuje pamiętniki gen. Van Tien Dunga oraz materiały amerykańskie.

● **Stanisław Abirowski „MUELLE-ROWIE NA CO DZIEŃ”** Między Hamburgiem a Monachium. KiW 79 r. Wyd. 1. cena 55 zł. Jakim językiem mówią mieszkańcy RFN? Co sądzą sami o sobie, a jak cenią się ich za granicą? Co jest namiętnością numer jeden pana Muellera? Oto kilka spośród wielu pytań, na które odpowiada ta książka, poświęcona życiu codziennemu, zarobkom i pracy, wypoczynkowi i zabobonom, mentalności i stosunkowi do przeszłości 57 milionów obywateli RFN.

● **Wacław Korapiewicz „DOBRY SIMBA”** Czytelnik 79 r. Wyd. 1. cena 32 zł. Reportaż i wspomnienia z wędrowek autora, znanego podróżnika, etnografa i lekarza, po Afryce, które odbył w latach 1947–76. Przekazują one świat Afryki — jej starą plemienną kulturę i obyczajowość, niezwykły folklor, rzadzący się swoistymi, nie pisanymi prawami, przekazywanymi z pokolenia na pokolenie.

● **Józef Reiss „MAŁA HISTORIA MUZYKI”** PWM 79 r. Wyd. 3. cena 70 zł. Całkowicie historyczny podręcznik powszechny w ujęciu skondensowanym. Jest to podręcznik dla uczniów i samouków uzupełniony przez J. M. Chomińskiego rozdziałem o najnowszych kierunkach w muzyce.

(Ciąg dalszy ze str. 1)

JUŻ tylko powyższe kryteria wyraźnie dowodzą, że wcale nie jest tak łatwo „zbudować” wózek. A przecież nie wymieniliśmy jeszcze wszystkich. Dziecięcy wózek musi jednocześnie być możliwie najlżejszym, najdelikatniejszym, a także wymyślnie składanym urządzeniem mieszczącym się w samochodowym bagażniku, w autobusowym tłoku i przedpokoju M-2. Nie może skrzypieć, klekotać, trząść się. W żadnym wypadku nie może być wywrotny — musi zachować stabilność wbrew jakimkolwiek wysiłkom jego pasażera. Oczywiście nie koniec i na tym: Pojazd dla malucha ma być jeszcze i taki, aby dzieciak się w nim nie garbił, miał co robić z rękami i nogami, i mógł się powiercić. Takim właśnie wymogom musi sprostać wózek, aby mógł być produkowany. Aby go kupowano — dodatkowo powinien być zgrabny i słizzy, jak pociechy, którym będzie służył...

Oto obraz idealnego spacerowego wózka dziecięcego. I tak mniej więcej przedstawia swój wyrób prezes Spółdzielni Pracy Wózków Dziecięcych „Mechanik-Elektromet” w Legnicy — Andrzej Dudzik. Prezes bierze z działu montażu jeden z wózków, wyjeżdża nim na złączy słonecznym dziedzińcu i tam prezentuje wszystkie zalety wyrobu: urodę błyszczących w słońcu niklowych rurek i prętów, wygodnego, wykonanego z grubego dzinsu siedzenia, wnętrza wyściełanego czerwonym ceratą. Naciska przesyłając dźwięki i już wózek złożony. Jeden energiczny ruch ręki i już wózek gotowy jest do użytku. Można też zdjąć kółka (wystarczy przycisnąć specjalną dźwignię), aby otrzymać fotelik dla dziecka.

I pomyśleć, że jeszcze w lipcu tego roku w Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Handlu Wewnętrznego w Legnicy tę właśnie spółdzielnię wskazywano jako dostawcę ewidentnych bubli. Nie ukrywam: wybrałem się do „Mechanika”, aby opisać genezę bubla. Zanim przekroczyłem bramę spółdzielni, wynotowałem u kierownika działu sprzętu zmechanizowanego i gospodarstwa domowego WPHW. Danuty Raczkowskiej, wystarczającą ilość danych, aby o spółdzielni mieć zdanie jak najgorsze. Może nie tyle o spółdzielni, ile o wózku za 1300 złotych przez nią robionym. WPHW było w tym roku 82 takie wózki, a po trzech kwartałach w magazynach stało ich jeszcze 47 plus przynajmniej po jednym w każdym handlującym nimi sklepie. Słowem — był to wzorcowy bu-

bel w sytuacji na wózkowym rynku wcale nie najlepszej. Bo z 1883 wózków spacerowych kupionych w ogóle przez WPHW, po trzech kwartałach w magazynie zostały tylko 163 plus 12 legnickich jeszcze z ubiegłego roku. A i z tych 103 wózków, 97 pochodzi z Legnicy...

Mając w pamięci ten bublowy akt oskarżenia, oglądam w spółdzielni nowy wózek, słucham chóru pochwał i... przyłączam się do niego — bo spóźniłem się po prostu z pretensjami. Nieszczęsny wózek-bubel to już historia. Ostatni egzemplarz opuścił halę montażową 30 czerwca. I nie chcą się już w spółdzielni zajmować przeszłością — bo niby po co? Nawet nie chcą pokazać starego wózka, choćby dla porównania. Prezes nie ukrywa, że się go wstydzi. Nie mogę się jednak oprzeć pokusie i pytam, co zrobiłaby spółdzielnia, gdyby handel najwyczajniej nie zamówił na ten rok legnickich wózków?

nie bardzo stać finansowo. Prezes więc sam projektował, obficie czerpiąc — czego nie ukrywa — ze znakomitych wzorów i korzystając z pomocy swojej kilkunastomiesięcznej córki. W tym roku był projekt, pierwszy prototyp (wywracający się, co udowodniła córka) i zmieniony drugi — już stabilny — prototyp. Model pojechał do Ośrodka Badawczo-Rozwojowego w Częstochowie zaliczać kilometry i forsować progi, a w spółdzielni, nie czekając nawet na wyniki testów, zaczęto przygotowywać narzędzia do seryjnej produkcji. Ryzykowne to było posunięcie, ale przecież najważniejszy był czas. I wygrano — wózek pomyślnie przeszedł próby wytrzymałościowe, później różne komisje branżowe i handlowe. W czerwcu wyprodukowano pierwszych 300 sztuk. W lipcu już 800. W sierpniu i wrześniu po trzy tysiące. Do końca roku będzie ich jeszcze prawie siedem tysięcy.

Na poznańskiej giełdzie legnic-

ZAMIAST KRACHU — SUKCES!

— W tym roku, w Poznaniu, już byśmy starego wózka na pewno nie sprzedali — mówi prezes. — Był już wybór i wystarczająca ilość lepszych. Zdążyliśmy z nowym na ostatnią chwilę...

Tłumacza, że nie przez złośliwość czy lenistwo robiono w Legnicy złe wózki. Po prostu obiektywne przeszkody nie pozwoliły zrobić dobrych (co nawiasem mówiąc, ani handlu, ani klienta nie obchodzi) i dopiero po ich usunięciu można było zmontować podziwiane teraz caczuszko. Trzeba było przede wszystkim wybudować nową galvanizarnię do której z uzasadnioną dumą prowadzi Andrzej Dudzik. Trzeba było też urządzić nową szlifiernię, kupić drogie, precyzyjne urządzenia, przygotować załogę do nowoczesniejszej, bardziej skomplikowanej produkcji. Na tych działaniach minął czas ponad dwuletniego przesuwania Andrzeja Dudzika. Dopiero kiedy się z tym wszystkim uporało, pomyślano o nowym projekcie.

Projekt wózka jest dziełem mgr. inż. Andrzeja Dudzika. Prezes wolał nie czekać, aż w specjalistycznych biurach będą się nad nim bić miesiącami. Poza tym spółdzielnia na takie „ekstrawagancje”

ki wózek spacerowy stał się przebojem w swojej kategorii. Zamiast krachu jest więc wspaniały sukces — wszystko sprzedano. A kto wie czy nie będzie jeszcze lepiej, bo ponoć legnickie wózki pokazano gdzieś za morzami i być może będą w nich jeździć zamorskie dzieci? Prezes Dudzik prywatnie i cicho nieoficjalnie ma nadzieję, że będą.

W tym roku Spółdzielnia „Mechanik-Elektromet” wyprodukuje 40 tysięcy wózków (z tego prawie 14 tys. nowych) i 14 tysięcy wkładów do wózków uniwersalnych (zdejmujące się z nich głęboki koszyk, montuje taki wkład i zamiast głębokiego — jest wózek spacerowy). W przyszłym roku zakład opuści 33 tysiące wózków — tylko nowego typu! — i 30 tysięcy wkładów. I największym teraz zmartwieniem jest w spółdzielni wykonanie tego planu. Bo trzeba wiedzieć, że nowy wózek to pod względem pracochłonności jakby półtora starego. Zadania są więc większe, kłopoty również. Okazuje się bowiem, że spółdzielnia współpracować musi z kilkudziesięcioma kooperantami rozszanymi po całym kraju. Niejednokrotnie dla nowych kooperantów i dostawców materiałów, legnicka spółdzielnia, której daleko do jakichkolwiek priorytetów, niewiele znaczy. Jednym słowem, „Mechanikowi” jest równie ciężko, jak każdej innej spółdzielni.

Następny wózek zaprojektowany przez prezesa Dudzika (prototyp będzie w najbliższym czasie, oferta handlowa — na wiosennej giełdzie), również zapowiada się jako nowy przebieg rynkowy w sklepach z wózkami.

PO złych czasach pozostanie więc w spółdzielni tylko wspomnienie, a legnickim handlowcom — dodatkowo kilkadziesiąt wózków po 1300 złotych, których już prawie nikt nie kupi... Niech te wózki będą dla handlowców wyrazem sumienia za to, że chcieli nam sprzedać bubel. Gdyby nie chcieli, to by nie kupili od spółdzielni. Tylko — co wówczas stałoby się ze spółdzielnią? Może nie byłoby nowego wózka? A może byłby wcześniej...?



Ciągle czekam

W październiku 1977 r. interweniowałam w Waszej Redakcji w sprawie usunięcia usterek, ale usunęto tylko ich część.

Dziś zwracam się ponownie w tej sprawie. Pisma z dnia 7.06.77 r., 5.08.77 r., 29.08.77 r., 22.09.79 r. i 28.09.79 r. skierowane do Kombinatu Budownictwa Ogólnego i administracji Spółdzielni Mieszkaniowej w Lubinie nie dały pożądanego rezultatu. Nie mam pojęcia, jak skłonić wykonawcę do usunięcia niżej wymienionych usterek, więc jeszcze raz zwracam się o pomoc do Waszej Redakcji.

W czasie deszczów z okien leje się woda, a jest jej tyle, że nie pomaga podkładanie ścierek. Pół biedy kiedy jestem w domu i chodzę od okna do okna i wycieram gromadzącą się wodę, ale jest całkiem źle kiedy wychodzę do pracy. Na skutek ciągłego zalęwania, tapety wokół okien przegniły, albo wybrzuszyły się.

Ponadto potrzebna jest wymiana drzwi wyjściowych. Te, które są mają tak duże szpary, że żadne uszczelnienie nie pomaga.

LIDIA WILCZEK
ul. Pawia 46/19
59-300 Lubin

Plaga remontów

Jestem miłośniczką książek i przywykłam już korzystać z księgozbiorów biblioteki. Niestety, biblioteka w legnickim Rybku zamknięta jest już prawie rok z powodu remontu. Zaczęłam więc chodzić ze środków do biblioteki przy ul. Złotoryjskiej 100. Od kilku dni jednak i bibliotekę tę zamknięto z powodu... remontu. Czy też będzie on trwał rok? Co ma zrobić człowiek, który lubi i chce czytać? Co ma zrobić młodziś szkolna, dla której książki są niezbędną pomocą w nauce? Czy remontów w legnickich bibliotekach nie można było zaplanować nieco rozsądniej?

GRAZYNA CEGIELSKA
Legnica

Kosztowny bilet

29 września br. jechałam z mężem z Szymbu Zachodniego kopalni Lubin do wsi Czerniec, autobusem robotniczym nr 147 (kurs Wolów — Lubin Zachodni), nr rej. XO 1125, nr boczny 127314. Po wejściu, chciałam kupić bilet u kierowcy, ale nie miał wydać ze stu zł. Gdy dojeżdżałam do skrzyżowania, kierowca powiedział, że kto nie ma biletu do Czerniec, ma wysiść z autobusu. Wtedy podeszłam do kierowcy po raz drugi. Kierowca dał mi dwa bilety (każdy po 29 zł), a po resztę ze 100 zł kazał się zgłosić do PKS w Wolowie. Tymczasem bilet do Czerniec kosztuje 5 zł. Nie rozumiem dlaczego kierowca chce dorobić sobie do pensji moim kosztem.

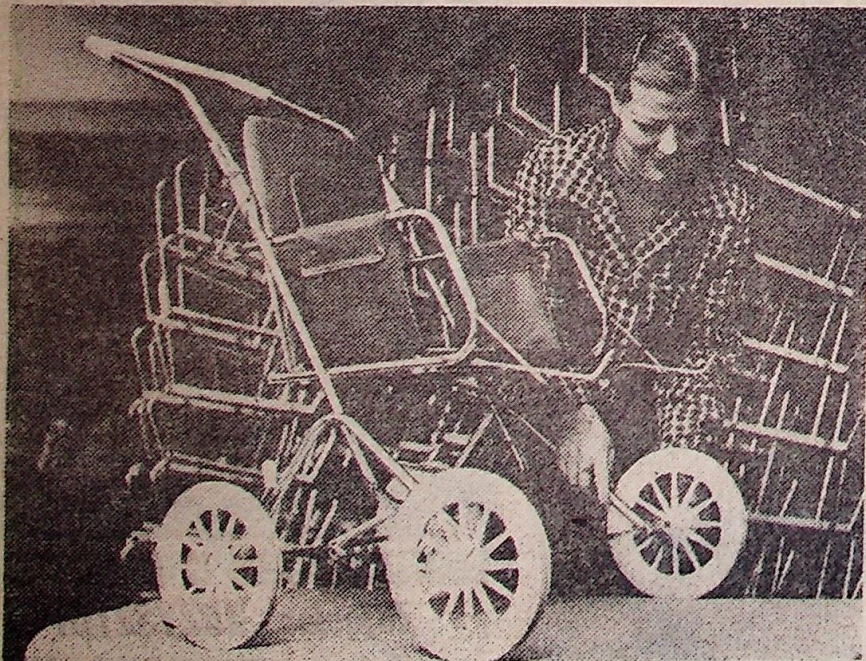
N. N.
(nazwisko i adres znane redakcji)

TEMATU
CIĄG
DALSZY



W związku z artykułem „Nie ma spraw błahych” w 35 numerze Waszego tygodnika, w którym redaktor Janiszewski podnosi między innymi sprawę trudności zakupu ciłodziarek dla zakładów pracy — informujemy uprzejmie, że z dniem 1 sierpnia br. ciłodziarki wszelkich typów (z wyjątkiem campingowych) zostały zwolnione z listy zakazu i dopuszczone do sprzedaży pozarynkowej.

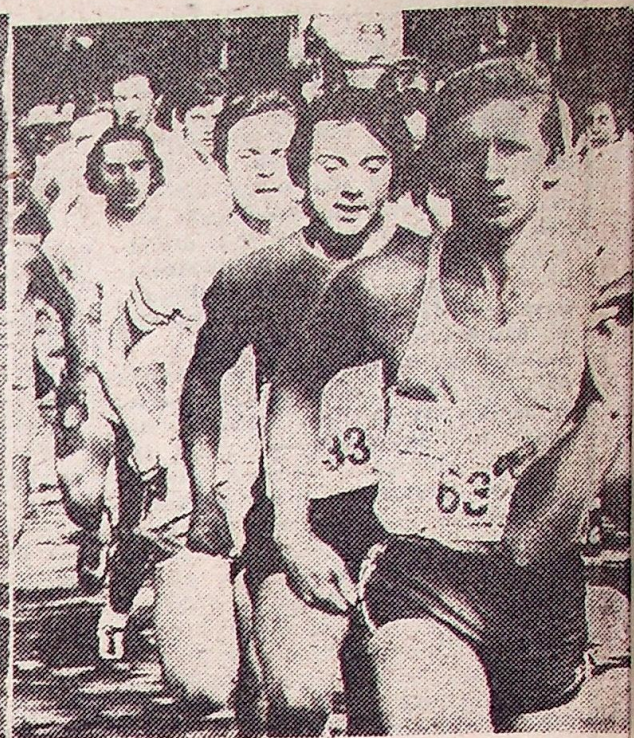
Zgoda wojewódzkiej Komisji ds. Sprzedaży Pozarynkowej wymaga jest jedynie przy dokonywaniu jednorazowego zakupu w ilości ponad 5 sztuk.



Nowy wózek pomyślnie przeszedł próby wytrzymałościowe.
Fot. Krzysztof Raczkowski

KRZYSZTOF DĘBEK

KONKRETY ● 7



NAJLEPSI Z MILIONA



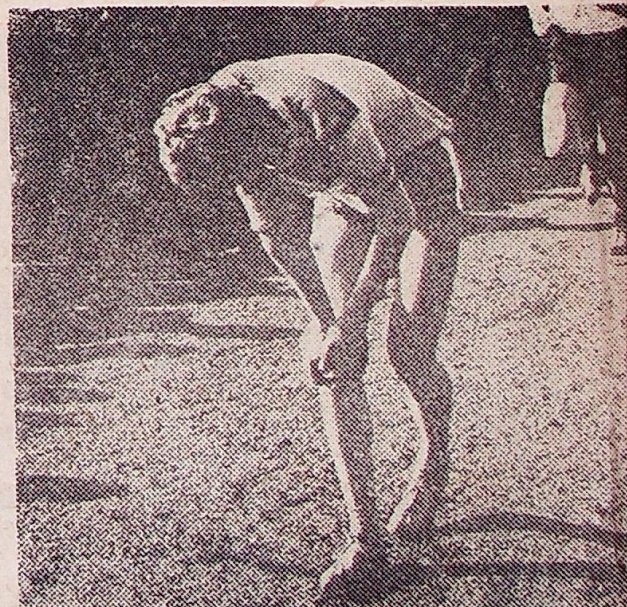
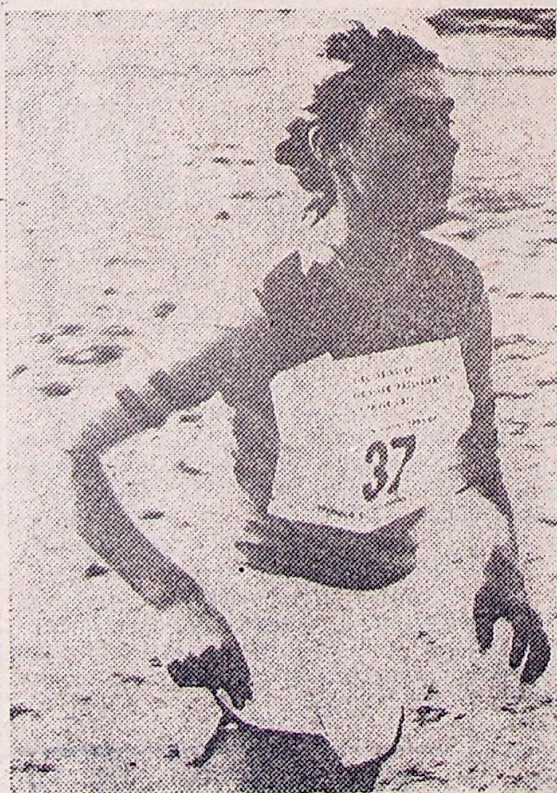
PRZELAJOWE biegi narodowe od wielu już lat są najbardziej masową i popularną konkurencją lekkoatletyczną w kraju. Każdego roku uczestniczy w nich setki tysięcy młodzieży i ludzi dorosłych niemal ze wszystkich środowisk. Tradycji stało się zadość i w tym roku — na starcie tej gigantycznej imprezy stanęło ponad milion uczestników. Najlepsi z najlepszych — już po raz osiemnasty — spotkali się 6 i 7 października w Legnicy, by rozegrać finały i walczyć o nagrody. Legnica bardzo serdecznie i słonecznie (mimo przenikliwego zimna) powitała ponad 1200 uczestników finałów.

Duże wrażenie na przybyłych z całego kraju sprawiło uroczyste otwarcie. Barwna defilada uczestników, zapalenie znicza olimpijskiego, a potem kolorowy i w pełni udany pokaz gimnastyczny w wykonaniu 500-osobowej grupy uczniów miejscowych szkół prowadzony przez Edytę Grzelec — wszystko to wprowadziło znakomity nastrój. Dwudniowym zawodom przyglądało się liczne grono kibiców, przedstawiciele wojewódzkich i miejskich władz politycznych i administracyjnych województwa, zaproszeni goście z sekretarzem CRZZ Janem Pawlakiem i dwaj doskonali przed laty długodystansowcy Kazimierz Zimny i Jerzy Chromik.

Zawody obfitowały w liczne niespodzianki i zaskakujące rezultaty. Za największą sensację uznano końcowy triumf województwa legnickiego, które w łącznej klasyfikacji zajęło zdecydowanie pierwsze miejsce, wyprzedzając takie potęgi jak Szczecin, Katowice, Lublin, Przemyśl, Częstochowa i Bydgoszcz. Legnica zajęła też pierwsze miejsce w klasyfikacji kobiet i piąte w rywalizacji mężczyzn. Sukces to ol-

brzymi i pierwszy medzowej tego wsz województwa 13 punktów walczyli al poświęcenie szczególnie 2 km, w k Kr... na l leżanka B... czwarte m... sienie zasł... miejsce szl (Bogdan G Wawerek, siódme — go w bieg kilometrów Kujawiako oldboyów. sportowy i leży zorga legiej imp młodzieży ku Słońcu udział imp nad 4500 uc iewództwa

O wysoki towym z du razali się y rzy. Podkre rzy Chromi ny. Przy rok... aną n



Zdjęcia: KRZYSZTOF RAC
Tekst: ZYGMUNT ŁUSZCZ

NARODOWY BANK POLSKI

ODDZIAŁ WOJEWÓDZKI W LEGNICY

i n f o r m u j e

◆ że dysponuje kredytem na indywidualne budownictwo mieszkaniowe. ◆

Szczegółowych informacji udzielają Powszechne Kasy Oszczędności:

- w Legnicy, pl. Zawadzkiego 1
- w Głogowie, al. Wolności 11
- w Lubinie, ul. Kościuszki 13



oraz Narodowy Bank Polski i Powszechna Kasa Oszczędności w Złotoryi, pl. Wolności 42.



Uwaga PT Klienci PKO

W województwie legnickim
oczekuje na dopisanie do
obiegowych książeczek oszczędnościowych PKO

kwota 300 milionów zł
tytułem odsetek od zgromadzonych wkładów

Uprzejmie zapraszamy do Powszechnych Kas Oszczędności, które dopisują odsetki do obiegowych książeczek oszczędnościowych na poczekaniu.

● APEL!!! ● APEL!!! ● APEL!!! ●

W związku ze zbliżającym się okresem zimowym, zwracamy się z prośbą do wszystkich mieszkańców:

O CZYNNE WŁĄCZANIE SIĘ DO AKCJI

zabezpieczenia budynków przed nadmiernymi stratami ciepła oraz zapobiegania awariom instalacji centralnego ogrzewania i wodno-kanalizacyjnych poprzez:

- ◆ ZABEZPIECZENIE INSTALACJI CENTRALNEGO OGRZEWANIA I WODNO-KANALIZACYJNYCH
- ◆ ZAMYKANIE DRZWI I OKIEN NA KLATKACH SCHODOWYCH
- ◆ ZABEZPIECZENIE OKIENEK PIWNICZNYCH

NIEZBEDNE DLA TYCH CELÓW MATERIAŁY MOŻNA OTRZYMAĆ BEZPOŚREDNIO U GOSPODARZY DOMÓW LUB W ADMINISTRACJACH SPÓŁDZIELNI.

ZE WZGLĘDU NA SKUTECZNOŚĆ AKCJI PROSIMY WSZYSTKICH UŻYTKOWNIKÓW O POMOC W ZIMOWYM ZABEZPIECZENIU BUDYNKÓW. WIERZYMY, ŻE NASZ APEL SPOTKA SIĘ Z PEŁNYM ZROZUMIENIEM I POPARCIEM MIESZKAŃCÓW.

Spółdzielnia Mieszkaniowa
Zagłębia Miedziowego
w Lubinie

721-k

UWAGA PT KLIENCI!

Zakład Usług Jubilerskich
w Głogowie ul. Wojska Polskiego 19
wykonuje w krótkich terminach biżuterię —
pierścionki, broszki, kolczyki, sygnety i inne.

PONADTO ZAKŁAD OFERUJE DUŻY
WYBÓR KAMIENI SZLACHETNYCH



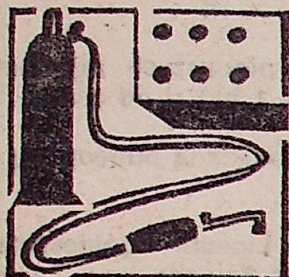
Zakłady Naprawcze Maszyn „ZANAM”

w POLKOWICACH, województwo legnickie

Z A T R U D N I A,

na korzystnych warunkach pracowników w zawodach:

- ŚLUSARZ
- SPAWACZ
- TOKARZ
- FREZER
- ROBOTNIKÓW NIEWYKwalifikowanych
- WYTACZARZ
- SZLIFIERZ



Warunki pracy i płacy według Układu Zbiorowego Pracy dla Górnictwa Rud, dającego m. in. prawo do specjalnego wynagrodzenia z „Karty Górnika”.

Dla zamieszkujących gwarantujemy zakwaterowanie w hotelach robotniczych oraz w kwaterach prywatnych.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela Dział Spraw Osobowych i Szkolenia w siedzibie Zakładów Naprawczych Maszyn w Polkowicach, tel. 510-81, wewn. 212.



721-2

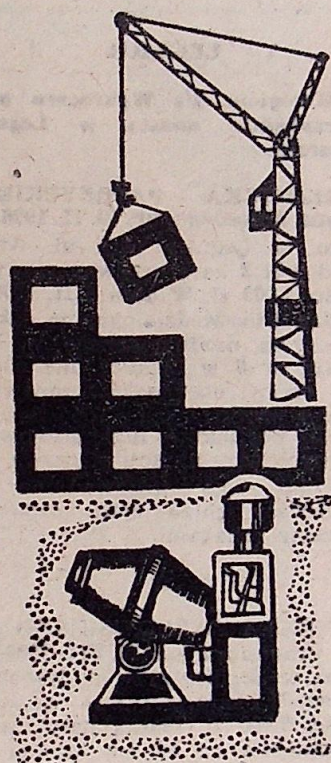
Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna im. „Przyjaźń”

w WIDZISZOWIE z siedzibą w NOSOCICACH

ZATRUDNI NATYCHMIAST

DO PRACY W ZAKŁADZIE REMONTOWO-BUDOWLANYM
PRACOWNIKÓW O CHARAKTERZE:

- ◆ elektryka
- ◆ spawacza
- ◆ murarzy
- ◆ kierowcy ciągnikowego
- ◆ betoniarzy



Warunki pracy i płacy do uzgodnienia w siedzibie Zarządu RSP
Nosocice, ul. Szkolna 10, tel. 337-26.

718-2

Kierownictwo Zakładu Remontowo - Budowlanego w Osetnicy

przy WOJEWÓDZKIM OŚRODKU POSTĘPU ROLNICZEGO
W PIOTROWICACH

U N I E W A Ż N I A

z dniem 28.IX.1979 r. pieczętąki o następującej treści:

1. Wojewódzki Ośrodek Postępu Rolniczego
PIOTROWICE
Zakład Remontowo-Budowlany Osetnica
59-520 Chojnów, tel. 383
2. Wojewódzki Ośrodek Postępu Rolniczego
432 PIOTROWICE
Zakład Remontowo-Budowlany
OSETNICA

3. Woj. Ośr. Postępu Rol.
Piotrowice
Z-d Rem.-Bud. Osetnica
przyjęt..... do pracy
dnia podpis
4. Woj. Ośr. Postępu Rol.
Piotrowice
Z-d Rem.-Bud. Osetnica
Zwolnion z pracy
dnia podpis
5. Starszy Referent
d/s Osobowych
Krystyna Niżyńska

723-2

Punkt Konsultacyjny Akademii Ekonomicznej Im. Oskara Langego

w Legnicy pl. Aleksandra Zawadzkiego 7

Z A W I A D A M I A, Ż E

KURS PRZYGOTOWAWCZY

do egzaminów wstępnych na Akademię Ekonomiczną rozpoczyna się dnia 23 października 1979 r. (wtorek) o godzinie 16.00 w sali nr 45 (II p.).

Program kursu obejmuje 400 godzin lekcyjnych w tym:
200 godzin matematyki
100 godzin historii lub geografii (do wyboru)
100 godzin języka rosyjskiego.

Wykłady będą się odbywały dwa razy w tygodniu od godz.

16.00. Dni zajęć będą wyznaczone na pierwszych zajęciach. Oplata za 5-miesięczny kurs wynosi — 1.500 zł od osoby.

Egzaminy wstępne na Akademię Ekonomiczną odbędą się w II dekadzie kwietnia 1980 roku.

Zapisy na kursy przyjmuje sekretariat Liceum Ogólnokształcącego dla Pracujących, pl. Aleksandra Zawadzkiego 7 (parter), tel. 227-96 codziennie od 10.00 do 18.00 oprócz poniedziałków i czwartków do godz. 15.00.

722-k

LEGNICA

Kolegium d/s Wykroczeń przy prezydencie miasta w Legnicy ukarało:

HENRYKA PAPRZYCKIEGO (syna Antoniego, ur. 10. II. 1926 r.), zam. w Legnicy przy ul. Armii Ludowej 2 karą grzywny w wysokości 4.000 zł. W dniu 6. II. 1979 r. będąc odpowiedzialnym za jakość pieczywa produkowanego w Piekarni nr 8 w Legnicy, nie dopełnił swoich obowiązków zapewnienia i przestrzegania obowiązujących warunków higieniczno-sanitarnych w produkcji pieczywa i w wyniku tego wprowadzono do sprzedaży chleb żytni zanieczyszczony robakami.

★

JÓZEFA ZARNOWSKIEGO (syna Franciszka, ur. 10. VII. 1930 r.), zam. w Legnicy przy ul. Wrocławskiej 71, karą grzywny w wysokości 5.000 zł, płatną natychmiast z zamianą na 50 dni aresztu. W dniu 30. III. 1979 r. o godz. 17.50 w Legnicy przy ul. Wrocławskiej wywołał zgorszenie w miejscu publicznym w ten sposób, że w stanie nietrzeźwym zaczął przechodzić używając w stosunku do nich głośno słów nieprzyzwoitych.

★

WANDALINA ZALEWSKIEGO (syna Jana, ur. 20. VI. 1932 r.), zam. w Legnicy przy ul. Piastowskiej 17/1, karą grzywny w wysokości 5.000 zł, płatną natychmiast, z zamianą na 3 miesiące aresztu zastępczego. W dniu 17. VIII. 1978 r. o godz. 23.00 w Legnicy na ul. Rosenbergów w stanie nietrzeźwym, zaczął przechodzić używając słów wulgarnych. Czynem swym wywołał zgorszenie w miejscu publicznym.

★

GENOWEFA BARANOWSKA (córkę Daniela, ur. 14. IV. 1924 r.), zam. w Legnicy przy ul. Wrocławskiej 5 karą grzywny w wysokości 5.000 zł. W dniu 9. III. 1979 r. w cukierni „Słodka Dziurka” stwierdzono duże zaniedbanie natury sanitarnej — brud i nieporządek, brudny sprzęt, niewłaściwie przechowywane artykuły spożywcze.

★

KAROLA WIERZCHA (syna Karola, ur. 19. V. 1945 r.), zam. w Legnicy przy ul. Galińskiego 3/4, karą grzywny w wysokości 4.000 zł. W dniu 10. II. 1979 r. około godziny 19.00 dokonał zakupu wódki Crystal w ilości 1 litra u ob. Krystyny J., która zajmuje się nielegalną sprzedażą alkoholu.

PROCHOWICE

Kolegium d/s Wykroczeń przy naczelniku miasta i gminy w Prochowicach ukarało:

MARKA CHMURZYŃSKIEGO (syna Władysława), zam. Lisowice 34, karą grzywny w wysokości 4500 zł z zamianą na 90 dni aresztu zastępczego oraz 100 zł kosztów postępowania. W dniu 19.

Prochowicach, karą grzywny w wysokości 5.000 zł, koszty postępowania 100 zł, zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych na okres dwóch lat. W dniu 31. XII. 1978 r. około godz. 14.30 na drodze Rudna Główna — Polkowice i z powrotem będąc pod wpływem alkoholu kierował po drodze publicznej autobusem m-ki „Jeletz”.

CHOCIANÓW

Kolegium d/s Wykroczeń przy naczelniku miasta i gminy w Chocianowie ukarało:

JÓZEFA STOCHNIJA (syna Jana, ur. 20. IV. 1950 r.), zam. w Chocianowie, karą grzywny w wysokości 5.000 zł, z zamianą na 3 mie-

godz. 20.50 w Lubinie w parku za DKZM w stanie wskazującym na spożycie alkoholu zakłócił porządek w miejscu publicznym.

★

WIESŁAWĘ IRENĘ KUNDERMAN (córkę Karola, ur. 5. V. 1959 roku), zam. w Legnicy, grzywną 4.500 zł z zamianą na 90 dni aresztu zastępczego w wypadku nieuiszczenia grzywny w terminie. W dniu 11. VII. 1979 r. o godzinie 2.00 w Lubinie, w restauracji „Lutnia”, w stanie wskazującym na spożycie alkoholu, razem z ob. I. Foltą wszczęła awanturę używając słów nieprzyzwoitych, czym zakłóciła porządek publiczny.

★

IRENĘ GRAZYNE FOLTE (córkę Alojzego, ur. 29. XII. 1953 r.), zam. w Legnicy, grzywną 4.500 zł z zamianą na 90 dni aresztu zastępczego w wypadku nieuiszczenia grzywny w terminie. W dniu 11. VII. 1979 r. o godz. 2.00 w Lubinie, w restauracji „Lutnia” w stanie wskazującym na spożycie alkoholu razem z ob. W. Kunderman wywołała awanturę używając słów nieprzyzwoitych, czym zakłóciła porządek publiczny.

LEGNICA

Kolegium d/s Wykroczeń przy prezydencie miasta w Legnicy ukarało:

RYSZARDA WOJTUSIAKA (syna Andrzeja, ur. 1. III. 1950 r.), zam. w Legnicy przy ul. Bagiennej 1, karą trzech miesięcy ograniczenia wolności ze skierowaniem do społecznego zakładu pracy z potrąceniem 15 proc. poborów na rzecz PCK. W dniu 24. II. 1979 roku przy barze „Hermes” w Legnicy, pod wpływem alkoholu wywołał awanturę, zakłócając porządek w miejscu publicznym.

★

ANATOLA MACHENKO (syna Karoliny, ur. 11. X. 1940 r.), zam. w Legnicy, przy ul. Pstrowskiego 12 grzywną w wysokości 3.500 złotych płatną w ciągu 3 dni. W dniu 25. IX. 1978 roku o godzinie 16.30 w stanie nietrzeźwym w Legnicy na ul. Łąkowej 1 wywołał awanturę z lokatorami tej posesji, używając słów wulgarnych i groził im pobiciem. Czynem swoim zakłócił spokój i porządek publiczny.

UKARANI § PRZEZ KOLEGIUM

II. 1979 r. o godzinie 18.15 w stanie nietrzeźwym wtargnął na teren Prochowickich Zakładów Drobiarskich i wywołał awanturę z wartownikami straży przemysłowej, używając przy tym słów wulgarnych.

PIELGRZYMKA

Kolegium d/s Wykroczeń przy naczelniku gminy ukarało:

EDWARDA CALA (syna Karola, ur. 20. III. 1959 r.), zam. w Pielgrzymce 68, karą grzywny w wysokości 4.000 zł. W dniu 2. IV. 1979 r. około godz. 15.00 obwiniony w stanie wskazującym na spożycie alkoholu wspólnie z bratem Józefem, wywołał awanturę w restauracji „Na Rozdrożu” w Pielgrzymce, w trakcie której wyrzucił stoliki oraz krzesła.

★

JÓZEFA CALA (syna Karola, ur. 3. II. 1955 r.), zam. w Pielgrzymce 68, karą grzywny w wysokości 5.000 zł. W dniu 2. IV. 1979 r. około godz. 15.00 obwiniony pod wpływem alkoholu, wspólnie z bratem Edwardem wywołał awanturę w restauracji „Na Rozdrożu” w Pielgrzymce, w trakcie której zaczął przewracać artykuły żywnościowe znajdujące się na stoliku a także głośno używał słów wulgarnych.

POLKOWICE

Kolegium d/s Wykroczeń przy naczelniku miasta w Polkowicach ukarało:

JACENTEGO GZIKA (syna Józefa, ur. 22. II. 1950 r.), zam. w

siacie aresztu zastępczego. W dniu 29. V. 1979 r. o godz. 19.30 w Chocianowie przy placu Wolności, w restauracji „Dorotka” zakłócił ład i porządek publiczny. Będąc w stanie nietrzeźwym głośno wykrzykiwał słowa nieprzyzwoite, zaczął pisać konsumentów i wywracał stoliki.

LUBIN

Kolegium d/s Wykroczeń przy prezydencie miasta Lubina ukarało:

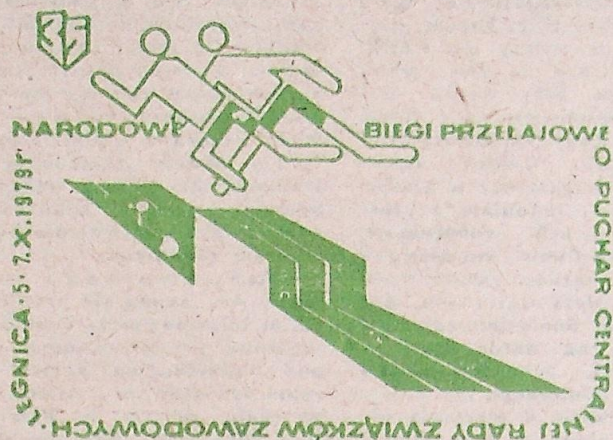
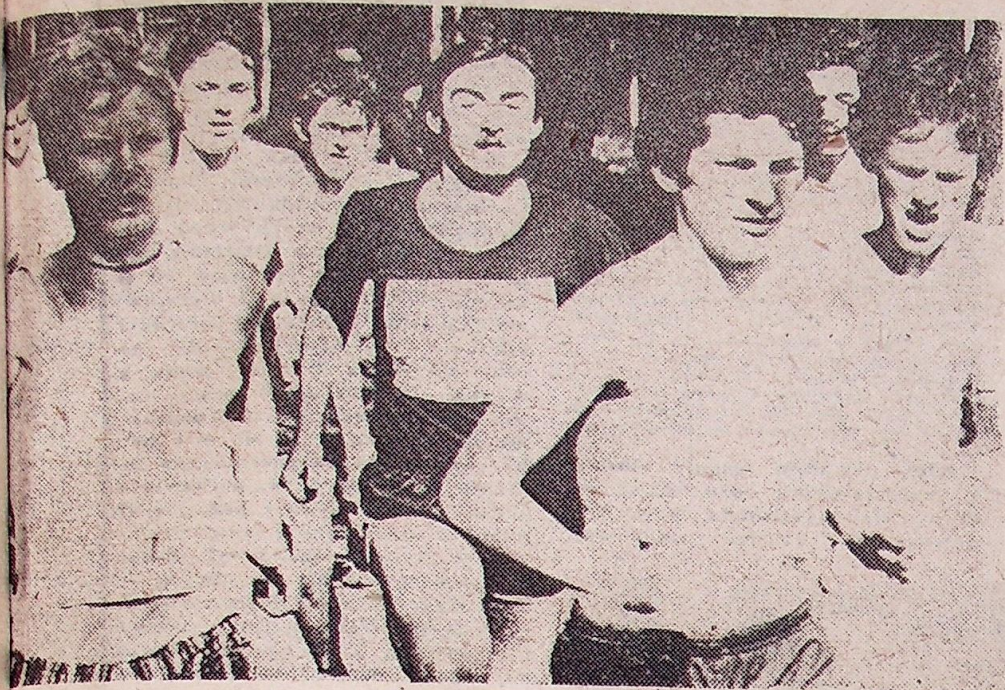
JERZEGO SOBKOVA (syna Bronisława, ur. 24. XII. 1953 r.), zam. w Lubinie, grzywną 4.500 zł z zamianą na 90 dni aresztu zastępczego w razie nieuiszczenia grzywny w terminie. W dniu 12. VII. 1979 r. około godz. 15.30 w Lubinie w restauracji „Stylowa” wywołał awanturę z konsumentami, używając przy tym słów nieprzyzwoitych.

★

FRANCISZKA MIELCA (syna Stefana, ur. 2. XII. 1956 r.), zam. w Lubinie, grzywną w wysokości 3.000 zł, z zamianą na 60 dni aresztu zastępczego. W dniu 17. I. 1979 r. około godziny 14.30 w Lubinie przy ul. Niepodległości w pobliżu szkoły podstawowej w stanie upojenia alkoholowego wywołał zgorszenie w miejscu publicznym.

★

ZBIGNIEWA SWAKONIA (syna Karola, ur. 13. VII. 1958 r.), zam. w Lubinie, grzywną 3.500 zł, z zamianą na 70 dni aresztu zastępczego. W dniu 21. V. 1979 r. około



dniesiony po raz
historii zagłębia
o. Zapracowali na
reprezentanci
a, którzy w każdej
anyh konkurencji
bitnie i z dużym
m. Dotyczy to
biegu juniorek na
 którym triumfowała
Bessz... la jej ko-
żona **Szat** zajęła
ejscie. Na podkre-
guje także drugie
fety ZG „Lubin”
ygorowicz, **Janina**
rzyśtof Szabot),
adeusza Ławickie-
otwartym na 12
i 15 — **Michała**
skiego w biegu dla
la olbrzymi sukces
znac również na-
izowanie równo-
rzy masowej dla
szkolnej „Biegu
Wzięła w niej
mająca liczba po-
mów ze szkół wo-
gnickiego.

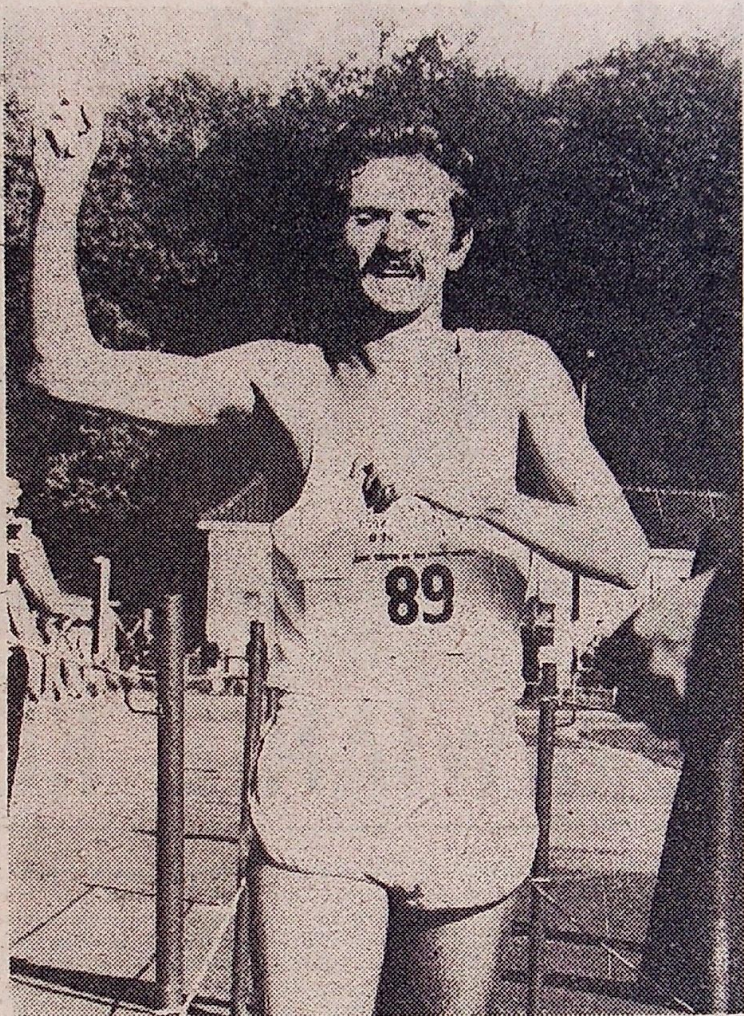
ją się zdystansować młodszych
kolegów. Zresztą nie tylko ich,
gdyż w zawodach startowało
kilku starszych panów, a naj-
starszym z nich okazał się
68-letni **Edmund Wileczyński** z
Zielonej Góry, który tydzień
wcześniej pokonał trasę war-
szawskiego Maratonu Pokoju.

O powodzeniu każdej impre-
zy decyduje nie tylko jej po-
ziom sportowy, ale w równej
mierze sprawna organizacja.
Przez dwa dni przyglądaliśmy
się poczynaniom organizato-
rów centralnego finału. Obiek-
tywnie trzeba stwierdzić, że
(poza pewnymi błędami spi-
kerów w pierwszym dniu i
zbyt późnym zakończeniem
prac komisji sędziowskiej
PZLA), w pełni wywiązali się
oni z zadania i potwierdzili,
że powierzenie Legnicy orga-
nizacji tak dużej imprezy nie
było dziełem przypadku.

Niezależnie od wydarzeń na
stadionie XXV-lecia trwały
liczne imprezy towarzyszące.
Na płycie stadionu i w parku
miejskim występowały kapele
podwórkowe, Zespół Pieśni i
Tańca „Legnica” oraz zespoły
artystyczne z placówek kulta-
ralnych województwa legnic-
kiego. W alejach parkowych

ustawiono cały ciąg straganów
placówek handlowych i usłu-
gowych. W sąsiedztwie króło-
wali działacze Towarzystwa
Krzewienia Kultury Fizycznej
— organizatorzy wielkiego fe-
stynu sportowo-rekreacyjnego.
Pokazy kulturystyczne, kara-
te, jazda konna, błyskawiczny
turniej szachowy, wyścigi na
wrotkach i cała gama konku-
rencji typowo rekreacyjnych
— to tylko niektóre z imprez,
jakie towarzyszyły „biegom”.

**Zmagania reprezentan-
tów 49 województw w fi-
nale centralnym Nardo-
wych Biegów Przelajow-
ych mamy za sobą. U-
czestnicy zawodów opu-
ścili gościnną Legnicę i za-
głębie międzowe, zgod-
nie stwierdzając, że takie-
go finału jeszcze nie było.
Gospodarzy ucieszyły te
opinie, ale chyba najbar-
dziej to, że wygrali ry-
walizację, że dobrze przy-
gotowali, spopularyzowali
i przeprowadzili gigan-
tyczne zawody.**



KOWIAK

(Ciąg dalszy ze str. 1)

PRZEMKOWSKI KKS liczy 11 członków: pięciu należy do PZPR, dwóch do ZSL, jeden do SD, trzech jest bezpartyjnych. Sześć osób to radni Rady Narodowej Miasta i Gminy. Według zawodów: rolnik, magazynier w Gminnej Spółdzielni, betoniarz z „Budomontu”, dwóch robotników, dwóch pracowników umysłowych i sekretarz związków zawodowych z Zakładów Metalurgicznych, dyrektor Banku Spółdzielczego, inspektor d/s rad narodowych w Urzędzie MG, sekretarz KMG PZPR (przewodniczący).

W tym składzie 6 września ub. roku przystąpiono w Przemkowie do uzdrawiania społecznej kontroli.

wiceprzewodn. Rady Narodowej, Miasta i Gminy — Mieczysław Kowalski. Kto z kontrolowanych chce wojować z kontrolującymi, obojętnie z jakiej instytucji, musi zadrzeć z instancją partyjną i adą narodową. A więc nie z autorytetem papierowym, ale z rzeczywistością władzą w gminie i mieście...

Przy okazji „remanentu” kontrolnych sil gminy, odkryto zapomniane statuty, odkurzone nadane kiedyś uprawnienia i podzielono się zadaniami.

Odtąd samorządy mieszkańców zajmą się przede wszystkim terminowością i jakością remontów, przygotowaniem działek pod budownictwo, życiem kulturalno-oświatowym osiedli... We wrześniu ruszyła w Przemkowie filia „Renifera”. Kroci się otwarcie zakładu „Odry”. Kobiety pójdą do pracy, a dzieci do przedszkoli. Ale

stac jak? Ogólnie mówiąc, poprzez rozsądną koordynację i inspirowanie poczyniła. Podpowiadać nowicjuszom i zachęcić znudzonych rutyniarzy, aby lepiej przyjrzyli się rzeczywistości, pewne problemy zobaczyli z bliska, sprawdzili dlaczego jest tak źle, skoro jest tak dobrze? (w sprawozdaniach na przykład).

Mieczysław Kowalski uważa, że od wczesnia kontrolerzy częściej wychodzą z biurka. Chcą sprawdzić stan maszyn — idą na pola. Chcą sprawdzić bezpieczeństwo pracy — idą do hali produkcyjnej. Kiedyś styl kontroli wyglądał mniej więcej tak: do kontrolujących zgłaszał się kontrolowany (np. dyrektor), przedstawiał sprawozdania, odpowiadał (przy kawce) na pytania, robił układowe miny i stroił informacje w dyplomatyczne zakrętasły. Czy teraz jest zupełnie inaczej? Tego nikt nie przysięgnie. No, ale że coś się ruszyło — to pewnie!

KKS powołuje zespoły złożone z przedstawicieli różnych ogniw, bada całe zagadnienia, a wyniki przedstawia radzie narodowej.



Fot. Krzysztof Raczkowski

UZDRAWIANIE KONTROLI

BRAKUJĄCE OGNIWO

W dyskusji poprzedzającej powstanie komitetów kontroli społecznej aż roilo się od wątpliwości. Po co tworzyć kolejne ciało kontrolne? Jakże społeczne efekty przyniesie kontrolowanie samych siebie, bo przecież w KKS-ach zasiadają przedstawiciele terenowej władzy? Ostatecznie nie przyznano KKS-om charakteru instytucji kontrolnej sensu stricto.

KKS-y powstały, aby umocnić już istniejące ogniwa społecznej kontroli, głównie poprzez wzmocnienie funkcji kontrolnej rady narodowej — najwyższej władzy terenowej i podstawowej instytucji naszej demokracji. Jak pisał doc. dr Stanisław Gebert, „rada ani też jej komisje nie mają praktycznie możliwości oddziaływania koordynacyjnego na organy kontroli społecznej działające na ich terenie. Na wypełnienie tej luki polega właśnie pomoc, jakiej każdy KKS ma udzielać swojej radzie narodowej”. Mówiąc inaczej pomoc ta ma polegać przede wszystkim na ożywieniu działalności wszelkich społecznych kontroli i ukierunkowywaniu ich zainteresowań w taki sposób, aby swoim zasięgiem ogarnęły maksymalnie duży obszar życia społeczno-gospodarczego.

MINAŁ ROK

Na pierwszym plenarnym posiedzeniu przemkowski KKS przyjrzał się dokładnie miejscowym instytucjom, mającym uprawnienia kontrolne. Wyliczono, że skupiają one ponad 200 osób. „Remanent” wykazał, że kontrolerzy działali różnie. Często bywali w sklepach mięsnych i Domu Handlowym „Merkury”. Gdzie indziej ich nie było. Praktycznie, bo formalnie podpisy w odpowiednich rubrykach zarezerwowanych dla kontroli społecznej są. Kontrolerzy nie stawiali okoniem prezesom i dyrektorom. No bo kto właściwie miał ich poprzeć, czy obronić? Teraz sytuacja, przynajmniej formalnie, odmieniła się. Przewodniczącym KKS-u został sekretarz Komitetu Miejsko-Gminnego PZPR,

nie wszystkie, bo zabraknie miejsc... Czyje dziecko dostanie się do przedszkola? Która rodzina ma tu największe potrzeby? O tym rozstrzygnie samorząd mieszkańców.

Samorządy wiejskie mają czuwać nad zaopatrzeniem wiejskich sklepów, zaopatrzeniem rolników w środki produkcji, prawidłową gospodarką ziemią, jakością usług kółek rolniczych, wykorzystaniem kredytów, pracą punktów skupu itd.

M. in. sposobem wykorzystania pieniędzy przyznanych na budowę obór i chlewni oraz efektami produkcyjnymi inwestycji będzie się interesowała rada banku.

Samorządy spółdzielcze dobrze wiedzą, jakie potrzeby społeczne mają pracownicy Gminnej Spółdzielni czy SKR-u. Znają też inne bolączki, dalekie od spraw produkcyjnych, ale dla ludzi ważne. Powinny pilnować, aby znalazły one swoje odbicie w planach i programach spółdzielni.

Samorządy robotnicze mają bogatą tradycję. Ostatnio zostały wzmocnione o nowe uprawnienia i powiększone personalnie. Kontrolują wszystkie dziedziny życia zakładu — od funduszu płac po przestrzeganie ustawy antyalkoholowej.

Samorządy są wspomagane przez zespoły związków zawodowych. Jest to ramię pracowniczego kontroli społecznej wychodzące za bramy zakładu. Do sklepów, restauracji, zakładów usługowych. Związkowców interesuje: co dostarczono, a co się sprzedaje; ceny, czystość, kultura handlu i usług...

W sumie powyższe instytucje kontrolne mają ogromny potencjał społecznej władzy. Głowa KKS-u w tym, aby te uprawnienia maksymalnie wykorzy-

Apeluje również bezpośrednio — na podstawie skarg obywateli — do odpowiednich instytucji (np. w sprawie rolnika z Jakubowa). Co miesiąc KKS dyktuje w wybranym zakładzie pracy lub wsi. Średnio, co dwa miesiące zbiera się na sesji plenarnej.

Na drugim posiedzeniu przemkowskiego KKS-u w grudniu ub. roku podsumowano działalność roku 1978. Bardziej podzielała tu chyba tradycja niż rzeczywistość potrzeba rekapitulacji tak krótkiego okresu. Czasu jednak nie stracono, bo powstał plan pracy na rok bieżący. Posiedzenie trzecie, lutowe, poprzedziły m. in. kontrole gospodarki ziemią. Owocem tej sesji było m. in. oficjalne włączenie samorządu wiejskiego jako opiniodawcy do systemu przyznawania ziemi. Sesja czwarta zajęła się ochroną zdrowia. Wydłużono po niej czas przyjmowania pacjentów w ośrodku zdrowia na godziny popołudniowe i uruchomiono w Przemkowie podstawę pogotowia ratunkowego. Sesja piąta miała dać odpowiedź na pytanie: Jak zakłady i urzędy traktują postulaty i skargi obywateli? Okazało się, że owszem, założono odpowiednie rejestry obywatelskich interwencji, ale urzędnikom nieskoro do ich zapisywania. Np. Urząd Miejsko-Gminny i PGKiM miały po kilka notatek z bezpośrednich interwencji petentów. Nie zapisywano natomiast interwencji docierających drogą okrężną, np. przez komitet partii. Często brakowało adnotacji dotyczących skarg ustnych. W czasach, gdy „liczy się papier”, czyli urzędowe stwierdzenie czyjeś skargi lub postulat, brak notatki praktycznie uniemożliwia partnerstwo obywatela z

urzędem. Zdaje sobie z tego sprawę KKS i dlatego „pisarstwo rejestrowe” nie powinno być uważane jedynie za biurokratyczną kulę u nogi urzędnika, choć oczywiście najbardziej liczy się efekt ostateczny — załatwienie sprawy.

Sesja szósta. KKS spotkał się z organami kontrolnymi wiceprezidentem, komendantem MO i administracją z okazji oceny walki z alkoholizmem. Działania poprzedzające sesję sprawiły, że w gminie zlikwidowano 3 bimbrownie i 3 punkty nielegalnej sprzedaży alkoholu. Milicjanci wpadli na trop kolejnych czterech melin z wódką. W zakładach pracy zastosowano zarządzenia, a z opornymi nie patyczkowano się — 4 osoby skierowano na przymusowe leczenie odwykowe, 6 pozbawiono premii, 9 zwolniono z pracy, a 89 ukarano naganami i upomnieniami. Naczelnik ograniczył ilość sklepów z wódką do dwóch — były trzy. Odkryto nowe zjawiska — wzrosła ilość melin z wódką i domowych awantur powodowanych przez nietrzeźwych.

ZAMIARY I SIŁY

Komitety kontroli społecznej mają pomóc społeczeństwu w zwalczaniu drobnych, codziennych usterek w funkcjonowaniu urzędów i instytucji, mają wesprzeć obywatela w starciu z urzędnikiem, mają oczyścić nasz krajobraz z rekwizytów niesprawiedliwości, kumoterstwa, bezduszości i prywaty. Jak te cele są realizowane w Przemkowie? Aby dać na to odpowiedź, nie wystarczy przewertować akta i porozmawiać z ludźmi, którzy je sprzedawali. Z pewnością sprawy kontroli społecznej nabierają tu świeżych rumieńców. Czy w wystarczająco dużym zakresie? Nie wiem. Niepokoi mnie ciągle powoływanie się KKS-u na fakt, że jest to instytucja młoda, dopiero aklimatyzująca się w tutejszym środowisku społecznych kontrolerów. Podejrzewam, iż stare formy dlatego właśnie okazały się niewystarczające, że... zaaklimatyzowały się, wrosły w rzeczywistość aż po rezygnację i zobojetnienie.

Mówią mi w Przemkowie: „Ludzie oczekiwali po KKS-ach „małego NIK-u”, a tu jest inaczej. Inaczej formułując — część społeczeństwa widziała w nowym ogniwie kontrolnym szansę przyspieszonego, wręcz „rewolucyjnego” polepszania rzeczywistości. Oczywiście — przesada. Po pierwsze, KKS nie posiada uprawnień kontrolnych, jest jedynie organem koordynacyjnym, a efekty jego pracy zależą bezpośrednio od pracy samorządów, rad, komitetów itp. Po drugie, w zamysłach twórców KKS-u nie o takie „rewolucyjne” przemiany chodziło. KKS (kontrola społeczna) różni się np. od NIK-u (kontrola zawodowej) tym, że patrzy na problemy czy rzeczywiste nieprawidłowości nie tylko przez czarno-białe pryzmat przepisów i zarządzeń, ale bierze pod uwagę całokształt sytuacji, cały, ludzki wymiar badanego zagadnienia. W jednym można się zgadzać ze zwolennikami „małych NIK-ów” — po latach „papierowego” kontrolowania ludzi liczyli na kontrolę docieklawą, upartą, fachową, słowem obiektywną i rzetelną, czujną na bieżące wydarzenia, nie zastraszającą się programami i akcjami, ale wkraczającą w sam nurt naszego nieprostego przecież życia...

MATERIA kontroli społecznej jest delikatna. Nie wszystkie jej metody pretendują do miana uniwersalnych w konkretnych środowiskach i na ściśle określonym terenie. Dlatego powyższe, luźne uwagi nie mogą być cenzurkami do oceny przemkowskich działań. Istota pracy KKS-u to nie tylko sprawiedliwy podział towaru w sklepie czy pouczenie urzędnika o jego powinnościach wobec obywatela. Idzie nie o kilka akcji, lecz stałe, uzdrawiające wpływanie na społeczną atmosferę, budowanie za pomocą konkretnych posunięć poczucia sprawiedliwości i demokratyzmu. Dlatego ostateczną ocenę KKS-u pozostawiam mieszkańcom gminy i miasta Przemkowa.

GRZEGORZ CHMIEŁOWSKI

„Poznaj najbliższe otoczenie, województwo, region, a potem jedź dalej” — to hasło, pod którym propaguje się turystykę wśród najmłodszych. Dzieci ze szkół podstawowych, do klasy VII włącznie, biorą udział w wycieczkach tylko po Dolnym Śląsku. Natomiast uczniowie klas VIII i szkół ponadpodstawowych mogą już wyjeżdżać na wycieczki kilkudniowe po Polsce.

O realizacji zadań wynikających z programu rozwoju krajoznawstwa i turystyki szkolnej w województwie legnickim w latach 1978—1980, mówiono niedawno na wojewódzkiej naradzie aktywu turystyki szkolnej, której towarzyszyła wystawa dorobku szkolnego ruchu krajoznawczo-turystycznego.

W 1978 r. w różnorodnych szkolnych imprezach turystycznych uczestniczyło około 13 tys. dzieci i młodzieży uzyskując często wyso-

kie lokaty. Np. w Ogólnopolskim Młodzieżowym Turnieju Turystyczno-Krajoznawczym drużyna Zespołu Szkół Elektryczno-Mechanicznych w Legnicy, przygotowana przez działacza turystyki szkolnej Leona Hojnika, zajęła III miejsce. W tegorocznym Ogólnopolskim

inspektorzy ZNT, działacze PTTK i PTSM, kierownicy szkolnych schronisk młodzieżowych oraz młodzieżowi organizatorzy turystyki. W województwie legnickim jest 1060 nauczycieli z uprawnieniami kierownika obozów wędrownych i wycieczek szkolnych. Prze-

cowki w Żukowicach pod Głogowem (co powinno nastąpić przed 1 czerwca 1980 r.), sieć szkolnych schronisk młodzieżowych w Legnickim składać się będzie z 17 ośrodków dysponujących 596 miejscami noclegowymi, w tym 5 schronisk całorocznych o łącznej liczbie 207 miejsc.

Podczas wspomnianej narady wielu działaczom ruchu turystycznego, organizatorom uczniowskich wędrowek oraz wielu szkołom wręczono odznaki i dyplomy. Otrzymali je m. in.: Bernard Strokosz, Marta Pacholeczyk, Janina Serafin, Barbara Tokarska, Bronisław Jakimowicz, Ryszard Józefiak, Stanisław Kozłowski, Tadeusz Mazur oraz Zespół Szkół Ogólnokształcących w Głogowie, I LO w Legnicy i Zespół Szkół Ogólnokształcących w Lubinie.

I.O.

PODRÓŻE Z PLECAKIEM

Rajdzie Leninowskim, którego trasa prowadzi przez Gorce, Podhale i Tatry, uczniowie I Liceum Ogólnokształcącego w Legnicy (opiekun SKKT — mgr Ryszard Józefiak) zajęli II miejsce.

Krajoznawstwem i turystyką szkolną kierują nauczyciele z odpowiednimi kwalifikacjami i uprawnieniami turystycznymi o-

widuje się, że w 1980 r. co najmniej połowa nauczycieli będzie posiadała uprawnienia kierownika wycieczek uczniowskich.

Nie ma turystyki bez bazy. Trwa właśnie modernizacja szkolnych schronisk młodzieżowych. Przez cały rok czynne są już schroniska w Myśliborzu (gm. Paszowice) i Lubinie. Po uruchomieniu takiej pla-

ZAGŁĘBIE LIDEREM

Zakończyła się pierwsza runda spotkań o wejście do II ligi piłki ręcznej mężczyzn. Były drugoligowiec Chrobry Głogów i Zagłębie Lubin występują w jednej grupie razem z silnymi drużynami opolskimi i katowickimi. Po pierwszej rundzie pojedynków śmiało można stwierdzić, że obaj reprezentanci zagłębia miedziowego spisują się bardzo dobrze i przewodzą całej

stawce ubiegającej się o awans do II ligi. Na czele tabeli znajduje się ZAGŁĘBIE LUBIN (w ostatnich meczach pokonało Stal Zawadzkie 32:19 i Małapanew Ozimek 27:17), które zgromadziło dotychczas 18 punktów. Dwa punkty mniej ma na swym koncie Chrobry. Najgroźniejszym rywalem obu drużyn jest Fablok Chrzanów — 14 punktów.

KLASA „M”

Remisowe derby

Piłkarze klasy międzywojewódzkiej rozegrali siódmą kolejkę spotkań. Kibiców zagłębia miedziowego najbardziej interesował pojedynek doskonale spisującego się Chrobrego Głogów z byłym II-ligowym Zagłębiem Lubin. Na stadionie w Głogowie po bardzo dobrym pojedynku uzyskano rezultat bezbramkowy. Pomimo straty jednego punktu, głogowianie wyszli na prowadzenie w tabeli. Ich najgroźniejszy rywal — Metal Kluczbork przegrał 0:1 z Dąbkiem w Nowej Soli. W ten

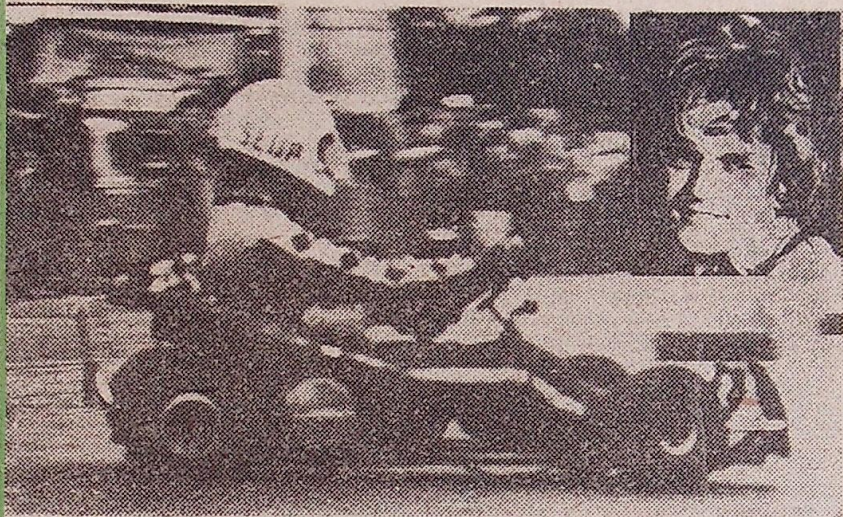
sposób obie drużyny posiadają po 9 punktów, a w znacznie korzystniejszej sytuacji (mecz odległy) znajduje się Chrobry. Zagłębie zajmuje czwartą pozycję (osiem punktów w siedmiu spotkaniach).

★

Po serii niepowodzeń, legnicka Miedź zdobyła dwa punkty. W niedzielę zmierzyła się na własnym boisku z Lechią Piechowice i z trudem wygrała 1:0, a zwycięskiego gola strzelił w 89 minucie Szeroki. Był to mecz na słabym poziomie, a gospodarze nie potrafili wykorzystać dogodnych sytuacji.

★

W ósmej rundzie Miedź Legnica wyjeżdża do Lechii Piechowice, Chrobry do Słęzy Wrocław, a Zagłębie podejmuje wrocławski Pafawag.



W zawodach gokartowych o Puchar prezydenta Lubina (30 września br.) w klasie popularnej zwyciężył Krzysztof Słupski (na zdjęciu).
Fot. Janusz Budniński



Wszystkim legniczanom wydaje się, że doskonale znają sąsiednie miejscowości i nie warto ich odwiedzać. O tym, że tak nie jest, przekonali się uczestnicy (25 osób) wycieczki do Legnickiego Pola. Turystę, których poprowadził Leonard Wójtowicz, zwie-

dzili muzeum bitwy legnickiej i zabytkowy kościół. Te dwa obiekty prawie wszyscy znali. Niespodzianką dla nich było obejrzenie basenu i ośrodka campingowego legnickiego Ośrodka Sportu i Rekreacji, o których prawie nie wiedzieli. Uczestnicy akcji wrócili pieszo do Legnicy czarnym szlakiem turystycznym.

★

W niedzielę, 14 października, odwiedzimy kolejną podlegnicką miejscowość — Prochowice. W programie zwiedzanie zamku i zabytkowego Ryńku. Turystów poprowadzi Krzysztof Adamowicz. Zbiórka chętnych o godz. 10 na przystanku WPK linii „10” przy dworcu PKP.



10 podlegnickich klubów piłkarskich walczyło o puchar komendanta KM MO w Lubinie na turnieju zorganizowanym dla uczczenia milicyjnego święta. Rozgrywki te stanowiły jedną z form działalności profilaktycznej mającej na celu zmniejszenie przestępczości wśród nieletnich. Chodziło o to, aby młodzież miała zorganizowany czas wolny, aby mogła wybierać między występami na boisku a zabawą na ulicy. Był również ten turniej okazją do wyłapania młodych utalentowanych piłkarzy, którzy zasila kluby sportowe.

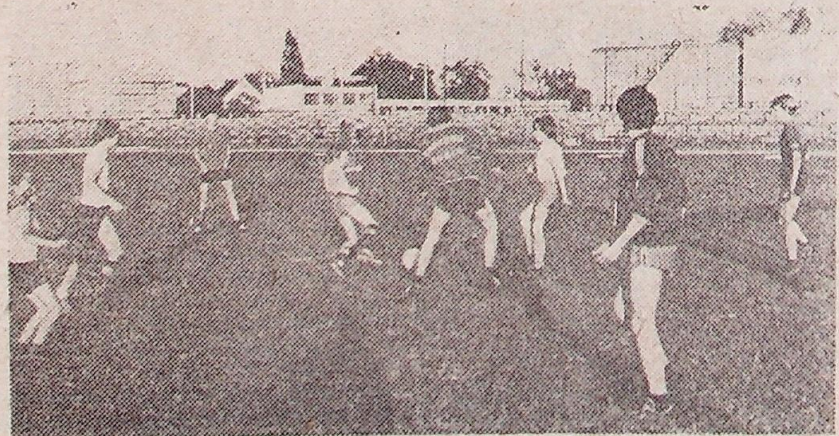
Puchar komendanta KM MO zdobyła drużyna FC „Łopezy”, która w finale pokonała Klub Sportowy z ul. Hanki Sawickiej w stosunku 6:2. Trzecie miejsce przy-

padło drużynie „Kosmos” z osiedla Przylesie.

● Zakład Remontowo-Montażowy KGHM oraz Ośrodek Sportu i Rekreacji w Lubinie zorganizowały w dniach 6—7 bm. mistrzo-

stwa Lubina amatorów w tenisie ziemnym. W kategorii pań zwyciężyła Krystyna Mróz przed Heleną Sezaniecką, a wśród panów Stanisław Bartoszek, który sprawił dużą niespodziankę pokonując w finale Ryszarda Korzeniowskiego — zdobywcę szóstego miejsca w turnieju o puchar Studia — 2.

● Z okazji 36 rocznicy powstania ludowego Wojska Polskiego, w najbliższą niedzielę, 14 października, o godz. 12 w parku obok strzelnicy sportowej na osiedlu Przylesie w Lubinie odbędzie się wielki festyn sportowo-rekreacyjny „Górnicy — miastu”. Organizatorzy przygotowali wiele atrakcyjnych konkurencji, a między innymi: grę w kule, w podkowę, wyścigi na beczkach, słom na hulajnodze i wiele innych.



Fot. Krzysztof Raczkiwiak

LENINO — małe miasteczko w obwodzie mohylewskim na Białorusi na zawsze przeszło do historii. Tam właśnie w dniach 12—13 października 1943 r. I Polska Dywizja Piechoty im. T. Kościuszki stoczyła swą pierwszą bitwę z hitlerowcami.

Maj 1943 roku szczególnie utrwalił się w pamięci tych wszystkich Polaków, którzy zewsząd, z całego ogromnego terytorium Związku Radzieckiego dążyli do Siele do formującego się odrodzonego Wojska Polskiego. 14 maja w obozie sieleckim nad Oką został wydany pierwszy rozkaz organizacyjny dywizji. Liczba jednostek w dywizji rosła bardzo szybko, gdyż zewsząd napływały fale ludzi, przyciągniętych wieścią o tworzeniu się polskiego wojska. Po miesiącu dywizja liczyła już 10 tys. ludzi, a proces

pociski, nie opuściła swego posterunku. Zginęła w płomieniach, do końca wykonując żołnierski obowiązek. Byli i inni: por. Mieczysław Kalinowski, Wiśniewski, mjr. Bronisław Lachowicz, ppor. Roman Paziński, kpt. Władysław Wysocki... W Polsce Ludowej imiona bohaterów spod Lenino stały się synonimem najwyższego poświęcenia dla kraju, a ich bohaterski czyn — wzorem politycznej postawy.

Od Lenino Wojsko Polskie szło wspólną z Armią Radziecką drogą od zwycięstwa do zwycięstwa. Wiodła ona poprzez Darnicę, Turie i Bug do Polski, nad Wisłę, następnie przez Dąblin, Puławę, Staszów do serca kraju — Warszawy i dalej przez Notec i Wartę poprzez liczne zwycięskie pola bitew na Wale Pomorskim przez Kołobrzeg, Gdynię, Gdańsk, na prastare polskie ziemie nadodrzańskie. Końcowy etap tej zwycięskiej dro-

PAMIĘĆ O TRADYCJI

jej liczebnego rozwoju trwał nadal. 15 lipca żołnierze złożyli uroczystą przysięgę. Później nastąpił okres intensywnego szkolenia a 1 września w czwartą rocznicę hitlerowskiego najazdu na Polskę wymarsz na front.

Przed walką odczytano specjalny rozkaz: „Przed nami śmiertelny wróg. Nadszedł wreszcie upragniony czas (...) krwawej pomsty za 15, pogorzeliska, cmentarze (...). Wielkie i trudne jest nasze zadanie (...) Wyrąbujemy sobie drogę do Polski i przyniesiemy jej Wolność i Niepodległość (...) Będziemy stać na posterunku, by nie wrócił do Polski faszyzm w żadnej postaci (...). Strzec będziemy naszego sojuszu ze Związkiem Radzieckim, pomagając się być i być obojgu s'artu dla wszystkich (...) Przed nami wielki, święty cel, a na drodze śmiertelny wróg!”

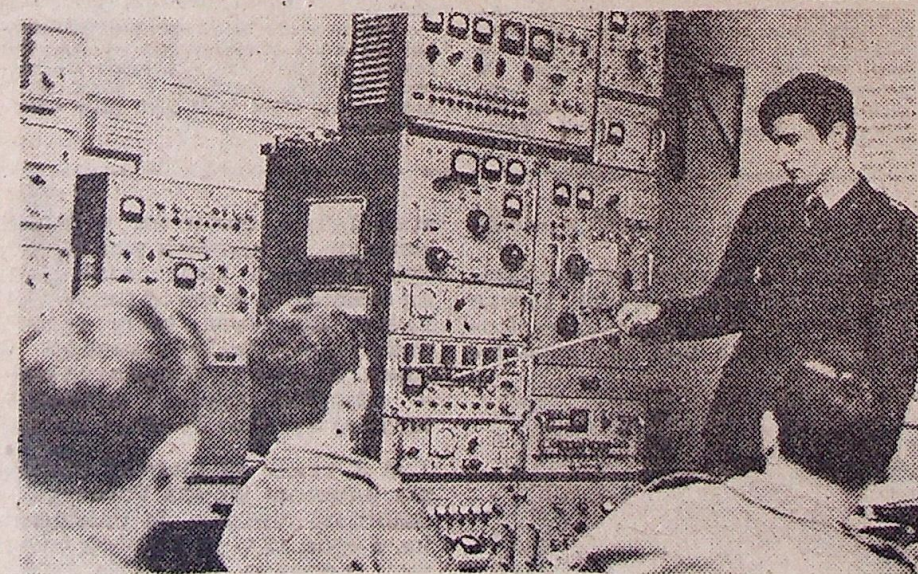
12 października rano potężny grzmot wstrząsnął okolicą Lenino. Zagrziała cała polska i radziecka artyleria z „katiuszami” włącznie. Rozgorzały zaciekle walki na polu bitwy. Na podkreślenie zasługuje męstwo żołnierzy. Edward Zagórski relacjonuje: „Było wielu odważnych ludzi — bohaterów: szer. Aniela Krzywo, która w pierwszy dzień bitwy stała na posterunku przy samochodzie sztabu dywizji, choć wokół padały bomby,

gi znajdował się w Berlinie, gdzie bijąc się w dzielnicy Charlottenburg zdobyli rejon Reichstagu i Bramy Brandenburskiej. Sztandar I Dywizji zdobył najwyższe odznaczenia bojowe polskie: — Złoty Krzyż Orderu Virtuti Militari i Krzyż Grunwaldzki III klasy oraz radzieckie — Czerwonego Sztandaru i Kutuzowa.

Bitwa pod Lenino stanowi w dziejach naszego oręża wydarzenia szczególne: otworzyła ona żołnierzowi polskiemu najkrótszą drogę do wyzwolenia. Stała się jednocześnie symbolem autentycznego polsko-radzieckiego braterstwa broni, potwierdzonego wspólnie przelaną krwią żołnierzy na polu walki.

HISTORYCZNE znaczenie bitwy zostało na trwałe odnotowane wyznaczeniem 12 października jako dnia Wojska Polskiego. Dzisiaj, z perspektywy lat, sięgamy do tamtych dni nie tylko po to, by poddać się wzruszeniom, lecz po to, by pamiętać o ludziach tamtych dni była zawsze żywa. Na polach bitwy pod Lenino wzniesiono w 1968 r. Pomnik — Mauzoleum, jakie widoczny symbol nowego historycznego okresu w życiu narodu.

mgr FRANCISZEK MAZIAK



ŻOŁNIERSKI CZYN

W roku 35-lecia PRL żołnierze Centralnego Ośrodka Szkolenia Wojsk Łączności w Legnicy podjęli się wykonania wielu czynów społecznych na rzecz miasta i własnego zaplecza szkoleniowo-socjalnego. M. in. brali udział w remoncie i urządzaniu Klubu Garnizonowe-

go. Modernizują własną bazę szkoleniową, której piwnice adaptują na sale ćwiczeniowe. Pomagali w pracach przy modernizacji ul. Świerczewskiego i remoncie Akademii Rycerskiej.

(siw)

Na zdjęciu: Podporucznik Bogdan Kijas prowadzi zajęcia z kadetami roku promocyjnego.

Ł. Walentyniak Sikorski



„Jaworskie obrazki”

W związku z notatką zamieszczoną w nr 37 „Konkretów” Wojewódzkiej Zrzeszenia Prywatnego Handlu i Usług w Legnicy wyjaśnia:

W 1979 r. dwukrotnie wprowadzono podwyżki cen paliwa. W związku z tym wzrosły również ceny usług nieregularnego przewozu taksówkowego (od 13. I. 1979 roku i od 29. VII. 1979 r.). Obecnie taksometry w taksówkach wykazują trzy różne stawki przy rozpoczęciu jazdy, a to: 7, 9 i 13 zł. Zaznaczyć należy, że wszystkie te stawki są urzędowo ważne. W związku z tym do stawki 7 zł dolicza się 6 zł, do stawki 9 zł — 4 zł, Stan taki wynika z decyzji Państwowej Komisji Cen nr DL-Z-16/78 i DL-Z-44/79, mocą których wprowadzono wskazane wyżej opłaty za korzystanie z taksówek.

Zróżnicowanie stawek „wyjściowych” w taksometrach wynika z braku i szczupłości mocy przerobowej wyspecjalizowanych warsztatów, które nie zabezpieczają w krótkim czasie przeróbki taksometrów na obowiązującą od 29 lipca 1979 r. taryfę, tj. 13 zł za pierwszy kilometr jazdy. Te właśnie okoliczności, niezależnie od wojewódzkiego zrzeczenia powodują dezorientację pasażerów, choć żądane kwoty przez taksówkarzy oparte są o obowiązujące ceny tych usług.

Zarząd Wojewódzkiego Zrzeszenia Prywatnego Handlu i Usług w Legnicy wyraża redakcji „Konkretów” tą drogą podziękowanie za uwagi w omawianej sprawie i jednocześnie prosi o podanie bliższych szczegółów, w celu wyciągnięcia stosownych konsekwencji statutowych od członka — taksówkarza, który niewłaściwie pobrał należność za usługę.

Wiceprezes zarządu
TADEUSZ KRĄSNIKI

Ubezpieczenie rodzinne

W związku z przesłanym nam przez redakcję listem Bernarda D. z Głogowa w sprawie żądanych przez Inspektorat PZU w Głogowie oświadczeń mających na celu wyjaśnienie oddzielnego zamieszkania małżonków Stanisławy i Bernarda D., Oddział Wojewódzki PZU w Legnicy stwierdza, że do podjęcia decyzji przysługującej świadczenie w kwocie złotych 6.000, ob. Bernardowi D. za zgon teściowej Honoraty D., oświadczenia te były niezbędne. Zgodnie bowiem z § 11, ust. 2 pkt. 2a i 2d ogólnych warunków grupowego ubezpieczenia rodzinnego na życie zatwierdzonych decyzją ministra finansów nr FR.GSU/4030 — Z/127/73 z dnia 7. VIII. 1973 roku, z późniejszymi zmianami, które w ubezpieczeniu tym mają zastosowanie, gdyż ustalają zakres, prawa i obowiązki stron (PZU — ubezpieczony) *współubezpieczonymi są również rodzice małżonka wspólnie zamieszkującego z ubezpieczonym i prowadzącego z nim wspólne gospodarstwo domowe.

Oczywiście jest, że sytuacja rodzinna jest niejednokrotnie taka, że małżonkowie zmuszeni są mieszkać oddzielnie z przyczyn obiektywnych, jak to miało miejsce w tym konkretnym przypadku i po wyjaśnieniu tych przyczyn PZU wypłaca należne świadczenia. A więc nie biurokracja czy wymysły pracowników są tu powodem żądania oświadczeń małżonków na tę okoliczność, ale obowiązek ustalenia stanu faktycznego. Należy podkreślić, że świadczenie — za zgon rodziców małżonka nie przysługuje, gdy np. nastąpił rozkład pożycia małżeńskiego lub małżeństwo zostało sądowo rozwiązane. Przepisy warunków ubezpieczenia ustalają więc jednoznacznie, że rodzice małżonka (teściowie) są ubezpieczeni tylko wówczas, gdy małżonek, lub nawet konkubin(a) wspólnie zamieszkuje i prowadzi z ubezpieczonym wspólne gospodarstwo domowe.

Wydaje się, że wyjaśnienia te przekonają Waszego czytelnika, a naszego penenta, o słuszności naszego postępowania tym bardziej, że musimy dbać o interesy wszystkich ubezpieczonych, gdyż z ich składek — wypłacane są świadczenia i odszkodowania, a jeżeli już następuje wypłata, ryzyko (osoba, rzecz, przedmiot) musi być przedmiotem ubezpieczenia.

Na zakończenie należy podkreślić, że podobnych przypadków jest niewiele, a jeśli się zdarzają, to są wynikiem nieumownych stosunków rodzinnych spowodowanych brakiem mieszkania, a tym samym wspólnego zamieszkiwania.

Ob. Bernard D. otrzymał świadczenie w wysokości 6.000 zł, w dniu 10. IX. 1979 r. — 16 dni u zgłoszenia roszczenia. Powodem zbyt późnego załatwienia sprawy była odmowa złożenia oświadczeń przez małżonków, co zmuszało inspektorat w Głogowie do wyjaśnienia sprawy aż w Wągrowcu, w miejscu zamieszkania jednego z małżonków.

Z-ca dyrektora
Oddziału Wojewódzkiego
mgr PIOTR TKACZYK

OD REDAKCJI: Drukujemy to wyjaśnienie w nadziei, że zainteresować może Czytelników, którzy są lub będą w podobnej sytuacji rodzinnej.

Załatwione!

Są ławki

W odpowiedzi na list zamieszczony w „Konkretach” nr 38 z dn. 21.09.79 r. pod tytułem „Ustawić ławki” uprzejmie informuję, że temat ławek na ulicy Głogowskiej jest nieaktualny już od miesiąca. Ławki przy ulicy Głogowskiej zostały ustawione na początku września, a fakt ten był podkreślony w artykule Gazety Robotniczej nr 206 z dnia 13.09.79 r. Przy tak zwanym dworcu PKS w Połkowicach (jest to głównie przystanek przełotowy) nie ma ławek i być nie może ze względu na szczupłość miejsca na chodnikach. Tenże przystanek PKS dysponuje obszerną poczekalnią z WC, ławkami i spełnia całkowicie swoje zadanie.

Naczelnik miasta
mgr inż. Ryszard SEREDNICKI

Z raportów MO

2-9.X.1979 r.

■ **STRACIŁ PANOWANIE NAD KIEROWNICĄ** i uderzył „fratem” w przydrożny płot, przysięgając do niego przechodzącą w tym czasie 13-letnią Alicję P. — 27-letni Marian P., po czym zbiegł z miejsca wypadku. Dziewczynę w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

■ **NIE ZWRACAJĄC UWAGI NA ŚWIATŁA** wjechał na przejście dla pieszych 57-letni Franciszek K. Nieostrożna jazda doprowadziła do potrącenia 18-letniej Jadwigi B., która doznała ciężkich obrażeń.

■ **NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK** miał miejsce w magazynie zbożowym należącym do PGR Złotoryja. 19-letnia Barbara M. wybierając zboże

pneumatycznym węzłem, oczyściła jedną połowę placu, podczas gdy na drugiej utworzyła się przez to ponad 5-metrowa ściana, która w pewnym momencie runęła, przysięgając pracownicy. Mimo natychmiastowej akcji ratowniczej, dziewczyna poniosła śmierć.

■ **NIEZACHOWANIE OSTROŻNOŚCI** w czasie cofania pojazdu, było przyczyną śmierci kobiety w „Famabie”.

■ **ZWARCIE W SILNIKU** było przypuszczalną przyczyną pożaru na Wydziale Lakierniczym w Legnickiej Fabryce Fortepianów i Pianin. Zniszczeniu uległy środki chemiczne o wartości ponad 20 tysięcy złotych.

■ **NA GORĄCYM UCZYNKU** włamań, do przedszkola nr 7 w Lubinie zostali schwytani dwaj 11-letni chłopcy. Próbowali zabrać z budynku zabawki, flamastry i bombonierki.

(k)

ŚMIERĆ NA SZOSIE

NA DRODZE zginął człowiek, przejechany przez samochód. We krwi kierowcy — sprawcy wypadku, stwierdzono ponad trzy promille alkoholu... Liczba wypadków, których przyczyną było spożycie przez kierowcę alkoholu, od kilku lat utrzymuje się na zatrważająco wysokim poziomie. W ubiegłym roku w województwie legnickim było ich 123. Pociągnięty za sobą śmierć 15 osób, a kilkadziesiąt odniosło poważne obrażenia. Natomiast w ciągu dziewięciu miesięcy tego roku zanotowano już 12 ofiar śmiertelnych.

Jazda w stanie nietrzeźwym, to tylko jedna z przyczyn wypadków. Innymi są: niedostosowanie szybkości do istniejących warunków drogowych, nieprzestrzeganie pierwszeństwa przejazdu, nieprawidłowe wyprzedzanie, omijanie i wymijanie. A także nadmierna prędkość i usterki techniczne pojazdu. Natomiast rozpatrując wypadki drogowe pod względem „kto był sprawcą”, nie trudno zauważyć, że na pierwszym miejscu figurują kierowcy samochodów osobowych, a więc przeważnie amatorzy. Według danych zawartych w informatorze Wydziału Ruchu Drogowego KW MO w Legnicy, spowodowali oni 642 wypadki drogowe, podczas gdy kierowcy zawodowi spowodowali łącznie 640 kolizji. Inni użytkownicy dróg, zwłaszcza piesi, byli sprawcami znacznie mniejszej ilości wypadków.

Problemowi bezpieczeństwa na drogach poświęcono już wiele ton papieru. Nieustanne apele nawołujące do kulturalnej i bezpiecznej jazdy, przynoszą niki rezultaty. Warto się więc zastanowić, dlaczego są tak mało skuteczne? Czy źródło takiej sytuacji należy szukać

w indywidualnych motywacjach kierowców, czy też gdzie indziej? Słyszałem kiedyś rozmowę dwóch „mistrzów” kierowcy, u dzielających sobie wskazówek jak postępować, by móc jeździć, mimo cofniętego prawa jazdy za kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwym. Znam też przypadek, że kierowca, o którego skłonnościach do alkoholu wiedzieli wszyscy, zwłaszcza, iż upijał się na terenie bazy, nigdy nie miał zabranego prawa jazdy!

W ośrodkach szkolenia kierowców uczą się przeważnie kandydaci na kierowców-amatorów. Właśnie oni są najczęściej sprawcami wypadków. Z czego to wynika? Ze zbyt małej ilości przejeżdżonych kilometrów, czy wskutek nie właściwszych metod szkolenia? Zdarza się, że instruktor nauki jazdy „spi” w czasie próbnych ćwiczeń, albo odwrotnie — lubi dużą szybkość. Zmusza wówczas kursantów do jeżdżenia z prędkością powyżej 60—70 km/h po terenie zabudowanym.

Osobny problem, to wydawanie praw jazdy. Wiadomo, że najczęściej dokument ten otrzymuje się na czas nieokreślony. A tylko wyjątkowo, na czas określony, po upływie którego kierowca ma poddać się ponownym badaniom lekarskim. O ile w tym drugim przypadku będziemy mieli rozpoznanie co do dyspozycji psychicznej i fizycznej użytkownika pojazdu mechanicznego, to w pierwszym nie. A kto zaręczy, że człowiek zdrowy nie zachoruje lub nie odniesie później obrażeń, dyskwalifikujących go jako kierowcę?

Analizując przyczyny wypadków, nie trudno zauważyć, że najczęściej wynikają one z nieprzestrzegania

przepisów kodeksu drogowego. Jest w tym wiele lekkomyślności, bo nie można inaczej nazwać siadania za kierownicą po wypiciu pół litra, czy wybierania się w podróż niesprawnym samochodem. Zdarzają się też kierowcy, którzy — przewidując możliwość cofnięcia im prawa jazdy — wypełniają zawczasu w wydziale komunikacji ankietę, iż zgubili ten dokument. Dzięki temu fałszywemu oświadczeniu uzyskują tzw. wtórnik, umożliwiając im prowadzenie samochodów, mimo że już nie mają do tego prawa.

Za niedostosowanie się do przepisów o ruchu drogowym, grożą określone sankcje. Najczęściej jest to cofnięcie prawa jazdy na pewien czas i grzywna w maksymalnej wysokości 5 tys. zł. Pierwsza kara byłaby skuteczna, gdyby nie te „wtórnik”. Po drugie, wydaje się, że grzywna za mało uderza po kieszeni sprawcę wykroczenia. Stąd też jeżeli nie zmieni się sposobu karania, po naszych drogach wciąż będą jeździli nieodpowiedzialni kierowcy.

Ale same kary, nie pomogą, jeżeli odpowiednie władze nie będą się bardziej interesować, jak realizowany jest program szkolenia kierowców i co w nim usprawnić? Śmierć na szosie dalej będzie zbierała swe żniwo, jeżeli nie zapewni się właściwej kontroli wydawania praw jazdy, nie zlikwiduje się przypadków fałszerstw tych dokumentów, kierowcy będą jeździć niesprawnymi samochodami, a drogi nie będą dostosowane do potrzeb motoryzacji.

PRZEDZIE wszystkim jednak samymi użytkownikami dróg wyruszając w podróż muszą pamiętać, że wypity kieliszek, jazda niesprawnym samochodem, czy też niezachowanie bezpiecznej prędkości może oznaczać tragedię.

ZBIGNIEW KRUPA



W OPINII
LEKARZA

HIGIENA JAMY USTNEJ

Jama ustna wysłana jest gładką i w warunkach fizjologicznych stale wilgotną błoną śluzową. Znajdujące się tu drobne gruczoły ślinowe stale produkują śluz oczyszczający błonę śluzową, natomiast luki zębów stanowią dogodny warunki do zalegania resztek pokarmowych. Miejsca takie to przestrzenie międzyzębowe i szyjki zębów. Wszystkie okolice utrudniające utrzymanie higieny, to właśnie strefy najczęstszego występowania próchnicy zębów, a także stanu zapalnego dziąsła. Stan higieny jamy ustnej zależy nie tylko od resztek pokarmowych gromadzących się w okolicy zębów, ale przede wszystkim od złogów nazębnych.

Istnieją cztery sposoby oczyszczania zębów: płukanie jamy ustnej, spożywanie pokarmów oczyszczających, oczyszczanie przestrzeni międzyzębowych, szczotkowanie zębów.

Płukanie usuwa blisko połowę resztek pokarmowych, nie jest to jednak metoda skuteczna. Można ją zalecić, gdy nie jest możliwe szczotkowanie np. przy ostrym stanie zapalnym dziąsła lub u dzieci po zjedzeniu słodyczy.

Pokarmy oczyszczające (jabłka, marchew, seler, pomarańcze, chleb razowy) usuwają skutecznie niewielkie ilości zębów. Pewne dane wskazują na oczyszczające działanie gumy do żucia, ale ujemną stroną jest zawartość w niej węglowodanów.

Oczyszczanie przestrzeni międzyzębowych — nie zawsze szczotkowanie skutecznie oczyszcza przestrzenie stykowe zębów. Usunięcie zatrzymujących się w tych przestrzeniach resztek, a szczególnie pokarmów włóknistych, jest możliwe tylko za pomocą wykalczki (najodpowiedniejsze są plastikowe, gdyż nie uszkadzają przyzębia) lub mocnej, cienkiej nitki rozpiętej między palcami ręki.

Szczotkowanie zębów jest najskuteczniejszym sposobem utrzymania higieny jamy ustnej. Efektywność zależy jednak od: jakości i stanu szczotki, sposobu i częstotliwości szczotkowania, używanych past lub proszków.

Szczotka do zębów nie powinna być gęsta (zbyt gęsta niedokładnie oczyszcza przestrzenie międzyzębowe). Długość szczotki dla dorosłych wynosi 18—17 cm (w tym 2,5—3 cm zajmuje część pokryta pęczkami włosia) dla dzieci — 11—14 cm (długość części z włosiem 2—2,5 cm). Dzieci powinny mieć małe szczotki, średnio twarde lub twarde. Naukę szczotkowania należy rozpocząć, gdy dziecko ma już pełne uzębienie mleczne. Dorosła, jeśli ma zdrowe przyzębie, powinna używać szczotki nylonowej średnio twardej lub włosianej najtwardszej. Szczotkę należy zmieniać co 3 miesiące.

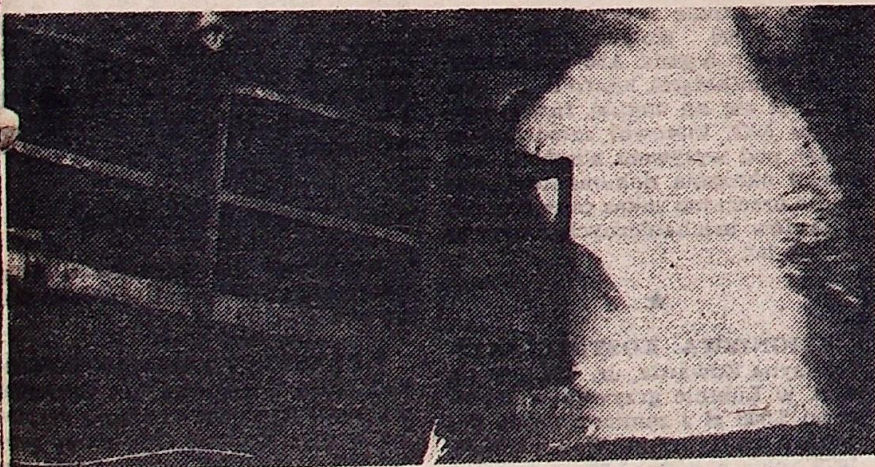
Istnieje kilka sposobów szczotkowania zębów. Najprostsza jest metoda ruchów okrężnych Fonesa: ustawia się szczotkę pod kątem 90 stopni do powierzchni policzkowych ostatnich zębów i drobnymi ruchami okrężnymi szczotkuje się powierzchnie policzkowe zębów górnych i dolnych. Po wykonaniu kilku ruchów okrężnych w obrębie tej samej grupy zębów przesuwa się szczotkę ku linii pośredniej, szczotkując następne zęby. W ten sam sposób oczyszcza się zęby po stronie przeciwnej, a potem, przy szeroko otwartych ustach, powierzchnie żujące trzonowców i przedtrzonowców, powierzchnie wewnętrzne kłów i siekaczy.

Popularna metoda poziomego szczotkowania jest niewłaściwa i nieskuteczna, a może być szkodliwa dla zębów i przyzębia, jeśli poprzeczne tarcie szczotką jest nadmierne lub szczotka zbyt twarda. Mogą powstać obrażenia korzeni lub starcie szkliwa.

LIDIA PUCHALA

wszystko o miedzi

NA RYNKU MIEDZI — BEZ ZMIAN



Fot. Waldemar Sikorski

Na rynku miedzi bez zmian. To stwierdzenie zasługuje jednak na uwagę. Według przewidywań z pierwszego kwartału br. hossy na miedź powinna teraz osiągnąć najwyższy punkt. Na czerwiec 1979 r. przewidywano notowania miedzi aż na poziomie 1400 funtów za tonę, a nawet powyżej. Rzut oka na faktyczne notowania wskazuje wyraźnie, że rynek miedzi od dwóch niemal miesięcy charakteryzuje dość silna bessy (znížka) na miedź. Miały miejsce co prawda pewne przejściowe wahania kursu; na przykład notowania loco kasa (gotówkowe) na pręty (Drahtbarre) wahały się w okresie sprawozdawczym w zasadzie wokół 900 funtów za tonę; było jednak, że z dnia na dzień odnotowywano znaczne wzrosty lub spadki kursów.

Na słabsze notowania miedzi w czerwcu wpłynął także fakt, że kurs funta szterlinga był stabilny, a nawet chwilowo wyniósł powyżej 4 marek zachodniemiejskich. Z kolei wzrost minimalnej stopy pożyczkowej z 12 proc. na 14 procent, jak też podrożenie procentu kredytowego (Kreditzins) w bankach brytyjskich o 2 proc. doprowadziły do wyraźnego zwiększenia kosztów finansowych — co znów spowodowało ograniczenie ruchu cen na dostawy kwartałne. Generalnie jednak nie zarysował się jakiś zasadniczy zwrot na rynku miedzi. Rzadsze też były prognozy na temat dalszej sytuacji na rynku, a jeśli tu i ówdzie odezwały się jakieś głosy — brzmiały one raczej pesymistycznie. Do tego w głównych centralach rynku miedzi wystąpiły zjawiska, które raczej sygnali-

zowały ustabilizowanie się rynku, niż jego osłabienie. Do takich pierwszych oznak należy tu zaliczyć nadal zmniejszające się stany w magazynach Londyńskiej Giełdy Metali i w składach COMEX w Nowym Jorku. Na dzień 15 czerwca 1979 r. zapasy Londyńskiej Giełdy Metali wynosiły zaledwie 204.100 ton. Wśród znawców rynkowych uchodził prawie za pewne, że choć przejściowo, nadal te zapasy będą się kurczyć. Nie oczekuje się też, jak na razie, zwiększenia ofert na miedź oczyszczoną (Raffinadekupfer). Przede wszystkim jednak nie nastąpiło uruchomienie tyłu nowych kopalń miedzi, ile przewidywano. O krańskim kombinacie Sar Cheshmeh właściwie nie słychać. Według pierwszych planów, już dawno miała się rozwinąć jego produkcja. Niestety, niepokoje polityczne w Iranie nie miały zupełnie uruchomiły te zakłady. Zabrakło głównie niezbędnych zagranicznych fachowców (w ostatnim czasie aresztowano tam zagranicznych fachowców, aby móc wywrzeć nacisk na zagraniczne firmy i przedstawić własne żądania).

Także w Meksyku, który tymczasem przesunął się na światowej liście producentów miedzi z 17 miejsca na szóste, sytuacja rozwija się inaczej niż przewidywano. Co prawda ruszyła kopalnia miedzi La Caridad, ale wykorzystuje na razie zaledwie 25 proc. swojej zdolności produkcyjnej. Dopiero w czerwcu przyszłego roku kopalnia ta osiągnie pełną moc produkcyjną. Niektórzy obserwatorzy rynku miedzi i te szacunki uważają za zbyt optymistyczne, wskazując na mało doświadczenia odpowiedzialnych menadżerów — budowniczych kopalni, którzy działali dotychczas w sektorach wydobywania ołowiu, cynku i srebra. Występują też problemy w transporcie miedzi, nieprzystosowanym do takiego poziomu produkcji.

(Wg Rohstoff-Rundschau, 5. VII. 79)
Oprac. CODP przy PAP

Przedstawicielom instytucji oraz osobom prywatnym, które wyraziły
żal z powodu śmierci naszego

OJCA I MĘŻA

lek. wet. TADEUSZA ZAJĄCZKIEWICZA

składamy wyrazy wdzięczności i podziękowania

RODZINA

65045-g

UKARANI § PRZEZ KOLEGIUM

LEGNICA

Kolegium d/s Wykroczeń przy
prezydencie miasta Legnica uka-
rało:

JANUSZA PRELEWICZA (syna
Kazimierza, ur. 6.V.1947 r.), zam.
w Legnicy, ul. Marsa 11/16, karą
grzywny w wysokości 4.000 zło-
tych, płatną natychmiast z zamia-
ną na 30 dni aresztu. W dniu 9.
VIII. 1978 r. około godz. 19.40 w
Legnicy w klubie „Parnasik” bę-
dąc w stanie nietrzeźwym wywo-
łał awanturę używając słów nie-
przystojnych. Czynem swym wy-
wołał zgorszenie w miejscu pub-
licznym.

JANA GRABOWICZA (syna
Szczepana, ur. 28.I.1941 r.), zam. w
Legnicy przy ul. H. Sawickiej
33/3 karą grzywny w wysokości
4.000 zł. W dniu 16.II.1979 r. około
godziny 23.40 nabył litr wódki za
320 zł u ob. Marianny P., która
prowadzi nielegalny handel alko-
holem.

STANISŁAWA KURTYCZA (sy-
na Kazimierza, ur. 28.IX.1930 r.)
zam. w Legnicy przy ul. Galiń-
skiego 3, karą grzywny 4.000 zł z
zamianą na 40 dni aresztu w razie
nieściągalności. W dniu 10.II.1979 r.
około godziny 19 dokonał zakupu
wódki czystej CRYSTAL w ilości
1/2 litra u ob. Krystyny J., która
zajmuje się nielegalną sprzedażą
alkoholu.

JANUSZA PRELEWICZA (syna
Kazimierza, ur. 6.V.1947 r.) zam. w
Legnicy przy ul. Marsa 11/16, grzy-
wną w wysokości 5.000 zł z za-
mianą na 90 dni aresztu w razie
nieściągalności z zakazem prowa-
dzenia pojazdów mechanicznych na
dwa lata. W dniu 12.IX.1978 r. w
godzinach popołudniowych w Leg-
nicy na ul. Jaworzyńskiej kierow-
wał samochodem osobowym Fiat
125 nr rej. XR 5410 w stanie wska-
zującym na spożycie alkoholu. W
tym samym dniu około 18.35 w
Legnicy na ul. Złotoryjskiej (we
wjeździe do posesji 97) najechał na
samochód GAZ nr rej. XR 5021
uszkadzając swój samochód.

ZBIGNIEWA PAWŁOWSKIEGO
(syna Mieczysława, ur. 16.IX.1952
roku), zam. w Legnicy ul. Jawo-
rzyńska 36/8, karą grzywny w wy-
sokości 2.500 zł. W dniu 23.I.1979
roku o godz. 22.55 w Legnicy, przy
ul. Jaworzyńskiej, 36/8, będąc w
stanie nietrzeźwym, wywołał
awanturę. Czynem swoim zakłócił
spoczynek nocny lokatorom ww.
budynku

MARIĘ PAWŁOWSKĄ (córkę
Czesława, ur. 26.VIII.1953 r.),
zam. w Legnicy, ul. Jaworzyńska
36/8, karą grzywny w wysokości
1.500 zł, w razie niezapłacenia z
zamianą na 15 dni aresztu. W
okresie od stycznia 1979 r. do mar-
ca 1979 r. wspólnie ze swoim mę-
żem Zbigniewem Pawłowskim
krzykiem i hałasem zakłócili po-
rządek publiczny oraz spoczynek
lokatorom budynku nr 36 przy ul.
Jaworzyńskiej w Legnicy.

CHOCIANÓW

Kolegium ds. Wykroczeń przy
naczelniku miasta i gminy w Cho-
cianowie ukarało:

**KAZIMIERZA LENCZEWSKIE-
GO** (ur. 19.III.1939 r.) zam. w Cho-
cianowie karą grzywny w wyso-
kości 4.500 zł z zamianą na 45
dni aresztu zastępczego przyjmując
równoważnik za 1 dzień 100 zł. W
dniu 29.V.79 r. o godz. 19.30 w
Chocianowie przy placu Wolności
w rest. „Dorotka” zakłócił ład i
porządek publiczny, w stanie nie-
trzeźwym głośno wykrzykiwał sło-
wa nieprzystojne i zaczepiał kon-
sumentów.

SZCZEPANA GÓRSKIEGO (sy-
na Karola, ur. 26.XII.1960 r.) zam.
Trzebnice karą grzywny w wyso-
kości 5.000 zł. W dniu 7.IV.1979 r.
o godzinie 13.30 w Trzebnicy bę-
dąc w stanie nietrzeźwym zakłócił
porządek publiczny i spowodował
zgorszenie w miejscu publicznym
używając słów nieprzystojnych.

ZENONA KRAWCZYKA (syna
Jana, ur. 16.V.1956 r.), zam. w
Chocianowie, karą grzywny w wy-
sokości 4.500 zł z zamianą w ra-
zie nieuiszczenia na 90 dni aresz-
tu zastępczego, przyjmując rów-
noważnik za jeden dzień 50 zł. W
dniu 12.II.1979 r. o godz. 18.00 w
Chocianowie w restauracji „Ja-
gienka” i przed restauracją, będąc
w stanie nietrzeźwym zakłócił po-
rządek publiczny wywołując zgor-
szenie w miejscu publicznym.

FRANCISZKA TYMIŃSKIEGO
(syna Antoniego, ur. 9.I.1940 r.),
zam. w Chocianowie, karą grzyw-
ny w wysokości 3.000 zł. W dniu
17.III.1979 r. około godz. 22.00 w
Chocianowie wywołał zgorszenie
w miejscu publicznym.

OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAZ

SPRZEDAM węgierski preparat na
porost włosów „Banfi”. Wiadomość:
Legnica, ul. Reymonta 6/1, tel. 249-86.
65040-g

SPRZEDAM tchórzofretki hodowla-
ne. Wiadomość: Chojnów, ul. Kruc-
kowskiego 3 (Osiedle Dzierżyńskiego).
65042-g

LOKALE

SPRZEDAM mieszkanie własności-
we w Lubinie. Wiadomość: Lubin, ul.
Kilińskiego 23E m. 10.
65043-g

Gabriela, ur. 19.V.1915 r.), zam.
w Chocianowie karą ograniczenia
wolności do 3 miesięcy, po 50 go-
dzin miesięcznie odpracować nie-
odpłatnie na cele społeczne. W
dniu 6.VII.1978 r. w godz. 16-19
na terenie Chocianowa zabrał w
celu krótkotrwałego użycia rowe-
ry na szkodę mieszkańców Chocia-
nowa: Anieli U., Józefy W. i Ho-
noraty K.

PEŁCŁAW

Kolegium ds. Wykroczeń przy
naczelniku gminy w Pełcławiu u-
kało:

STANISŁAWA GALUSA (ur. 8.
XI.1926 r.), zam. Rzeczyca 1, karą
grzywny w wysokości 3.500 zł. W
dniu 27 września 1978 roku doko-
nał on kradzież cebuli z pola na-
leżącego do Warzywniczego Zakła-
du Doświadczalnego w Leszkowi-
cach.

LUBIN

Kolegium ds. Wykroczeń przy
prezydencie miasta w Lubinie u-
kało:

WIESŁAWA PALUCHA (syna
Franciszka, ur. 31.10.1954 r.), zam.
w Lubinie, karą grzywny 5000 zł
z zamianą na 50 dni aresztu zas-
tępczego na wypadek nieuiszczenia
grzywny w terminie. 11 czerwca
79 r. około godziny 13.30, w sklepie
nr 32 w Lubinie dokonał kradzieży
pół litra wódki wartości 141 zł.

CZESŁAWA ZIELIŃSKIEGO
(syna Andrzeja, ur. 2.XI.1947 r.),
zam. w Lubinie grzywną w wyso-
kości 5.000 złotych. W dniu
25.II.1979 r. o godz. 3.50 w Lubinie,
w celu uniknięcia kontroli, nie za-
trzymał się na sygnał funkcyjona-
riusza MO, kierował samochodem
będąc pod wpływem alkoholu, od-
mówił okazania dokumentów. Po-
nadto orzeczono zakaz prowadzenia
pojazdów mechanicznych na okres
dwóch lat.

**ZBIGNIEWA KOSTRZEBSKIE-
GO** (syna Edwarda, ur. 4.X.1942 r.),
zam. w Lubinie grzywną w wyso-
kości 5.000 zł z zamianą na 50 dni
aresztu zastępczego. W dniu 19.II.
1979 roku o godz. 1.25 w Lubinie
prowadził samochód marki ZUK,
będąc w stanie nietrzeźwym. Or-
zeczono ponadto zakaz prowadze-
nia pojazdów mechanicznych na o-
kres jednego roku i sześciu mie-
sięcy.

STANISŁAWA KOCONIA (syna
Emila, ur. 23.XII.1947 r.), zam. Ra-
dlice 7 grzywną 4.000 zł z zamianą
na 80 dni aresztu zastępczego. W
dniu 5.II.1979 r. o godz. 12.10 w
Lubinie przy ul. Bieszczadzkiej
wprowadził się w stan kompletno-
go upojenia alkoholowego podczas
wykonywania czynności zawodo-
wych.

LESZKA ZIMICHODA (syna Ję-

ZGUBIONO przepustkę komputero-
wą nr 111386 wydaną przez Zakłady
Górnictwa „Polkowice” na nazwisko
Bolesław Chmielewicz zamieszkały w
Polkowicach ul. Kmicica 30/12.
65044-g

ZGUBIONO przepustkę nr 164953 wyda-
ną przez ZG Polkowice, na nazwisko
Bogusław Wójcik, Polkowice, ul. Legni-
cka 29/202.
1141-p

RÓŻNE

PRACOWNIA krawatów, nawiąże kon-
takt z solidnymi odbiorcami. Wrocław,
Poniatowskiego 6, Walentyn. 68900 g

WYPOŻYCZALNIA Sukien Słubnych.
Cecylia Gaca, Lubin, ul. Kopernika 6.
65027-g

zefa, ur. 1.I.1957 r.) zam. w Lubinie
karą grzywny 5.000 złotych z za-
mianą na 50 dni aresztu zastępcze-
go. W dniu 15.I.1979 r. około godz.
23.50 w stanie nietrzeźwym zakłó-
cił spokój i porządek publiczny w
restauracji „Parkowa” w Lubinie.

PRZEMKÓW

Kolegium ds. Wykroczeń przy
naczelniku miasta i gminy w
Przemkowie ukarało:

TADEUSZA ZAWADZKIEGO
(syna Jana, ur. 6.I.1954 r.), zam.
Rudziny karą grzywny 4.500 zło-
tych z zamianą na 90 dni aresztu.
W dniu 1.II.1979 r. o godz. 17 w
Przemkowie w sklepie „Sezam”
dokonał kradzieży jednej butelki
wina wartości 37 zł oraz w stanie
nietrzeźwym używał słów wulg-
nych.

EDWARDA DUMY (syna Jana,
ur. 18.II.1955 r.), zam. Rudziny
grzywną w wysokości 5.000 złotych
z zamianą na 90 dni aresztu. W
dniu 11.XII.1978 r. o godz. 18 przy
ul. 10 Lutego w stanie nietrzeź-
wym wywołał zgorszenie w miejs-
cu publicznym.

KOTLA

Kolegium ds. Wykroczeń przy
naczelniku miasta i gminy w Kotli
ukarało:

PIOTRA MAJEWSKIEGO (syna
Leona, ur. 6.06.1959 r.), zam. Gło-
gówko, karą grzywny w wysoko-
ści 2000 zł, a w razie nieuiszczenia
grzywny z zamianą na 40 dni a-
resztu zastępczego. W dniu 16 ma-
ja 1979 r. w Głogówku zakłócił ład
i porządek publiczny w ośrodku
kolonijnym.

LEGNICKIE POLE

Kolegium ds. Wykroczeń przy
naczelniku gminy w Legnickim Po-
lu ukarało:

**KRZYSZTOFA RUDANIECKIE-
GO** (syna Wojciecha, ur. 10.09.1959
r.), zam. Rosochata 14 karą grzyw-
ny w wys. 5000 zł. Obwiniony pro-
wadził samochód osobowy nie po-
siadając prawa jazdy.

PASZOWICE

Kolegium ds. Wykroczeń przy
naczelniku gminy w Paszowicach
ukarało:

EDWARDA ADAMSKIEGO (sy-
na Józefa, ur. 15.II.1916 r.), zam.
Gorzówko pow. Piotrków Trybu-
nański karą ograniczenia wolności
na okres trzech miesięcy i wyko-
nanie prac na cele społeczne 30
godzin w stosunku miesięcznym
(razem 90 godzin). Ukarany w dniu
7.08.1979 r. w Sokolej będąc pod
wpływem alkoholu podczas udzie-
lania mu pomocy lekarskiej uży-
wał słów uznanych powszechnie za
obelżliwe, czym wywołał zgorsze-
nie w miejscu publicznym.

NASZE OFERTY KULTURALNE

12-18.X.1979 r.

TEATR

TEATR DRAMATYCZNY W LEGNICY

● 13 bm. godz. 10 — Eugeniusz Szwarc „Czerwony Kapturek”, reż. Maria Billizanka, scen. Jadwiga Wesołowska. (16 bm. — DKZM Lubin, 17 bm. — MOK Głogów, 18 bm. — ZOK Złotoryja).

TEATR POLSKI WE WROCŁAWIU

12-14 bm. godz. 19 — Peter Schaffer „Equus”, reż. i choreogr. Henryk Tomaszewski, scen. Marcin Wenzel.

● 16-18 bm. godz. 19 — Tomasz

Lubiński „Kocowisko”, reż. Tadeusz Mine.

TEATR KAMERALNY WE WROCŁAWIU

● 12-14 bm. godz. 19 — Sławomir Mrożek „Emigranci”, reż. Ewa Buhak. ● 16-18 bm. godz. 19 — Maria Pawlikowska-Jasnorzewska „Baba dziwo”, reż. Maria Straszewska, scen. Krystyna Kamler.

TEATR WSPÓŁCZESNY WE WROCŁAWIU

● 13-14 bm. godz. 19.15 — Helmut Kajzar „Villa dei misteri”, reż. Helmut Kajzar. ● 16-17 bm. godz. 19.15 — William Shakespeare „Romeo i Julia”, reż. Bogusław Kiere, scen. Danuta Schejbal-Klimowska. ● 18 bm. godz. 19.15 — gościnne

występy Państwowego Teatru Żydowskiego z Warszawy.

PAŃSTWOWA OPERA WE WROCŁAWIU

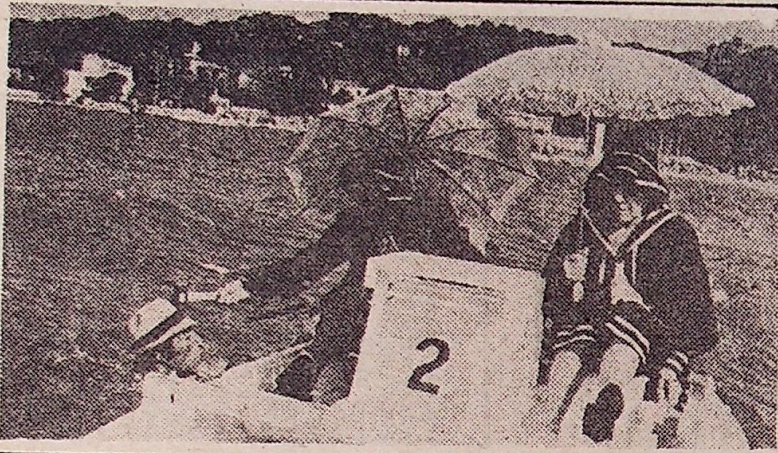
● 12 bm. godz. 19 — A. Adam — „Giselle”. ● 13 bm. godz. 19 — P. Czajkowski „Eugeniusz Oniegin”. ● 14 bm. godz. 19 — G. Rossini „Człowiek sewileński”. ● 16 bm. godz. 19 — L. Janacek „Katia Kabanowa”. ● 17 bm. godz. 19 — G. Puccini „Madame Butterfly”. ● 18 bm. godz. 19 — G. Verdi „Don Carlos”.
PAŃSTWOWY TEATR MUZYCZNY
WE WROCŁAWIU
● 12 bm. godz. 19.15 — F. Lehár „Carewicz”. ● 13 bm. godz. 19.15, 14 bm. godz. 15.15-18 bm. godz. 19.15 — K. Słaska, D. Wachowicz, R. Czuby „Błękitny zamek”.

FILM

WENDETA

Film reżyserowany przez Huberta Cornfielda wykorzystuje motyw gangsterskie. „Wendeta” jest zabawą. Trzy starszeczki bronią honoru starej rodziny. Przeciwnikami się im cały gang. Gangsterzy potwory nie potrafią jednak zbyt łatwo zgubić starszyczek. Jak zwykle w takim filmie moc gagów i szalonych pomysłów.

Film będzie wyświetlany w kinie „Jubilat” w Jaworze od 11 do 14 października.



IMPREZY

JEDEN

Z NAJSŁYNIEJSZYCH

węgierskich zespołów młodzieżowych „LOCOMOTIV G.T.” występuje aktualnie w województwie legnickim ● 12 bm. godz. 18 i 20 w DKZM w Lubinie ● 13 bm. w kinie „Ognisko” w Legnicy. Recital doszedł do skutku dzięki staraniom delegatury legnickiej Estrady Lubuskiej.

MALARSTWO

LEONA WYCZOLKOWSKIEGO można podziwiać w legnickim Okręgowym Muzeum Miedzi. Tamże dwie ekspozycje stałe:

„Wyroby artystyczne i użytkowe z miedzi i jej stopów” i „Miedź — wczoraj, dziś i jutro”.

RYUNKI DZIECIĘCE

proponuje obejrzeć muzeum w Zamku Książąt Głogowskich. Dziecięce wizje godne są zainteresowania!

OBRAZY ELŻBIETY HONDO eksponowane są w Jaworskim Ośrodku Kultury. Autorka studiów we wrocławskiej PWSSP w pracowni doc. Zbigniewa Karpińskiego. Na wystawę składają się obrazy olejne i rysunki z ostatnich lat.

W KLUBIE MPiK W LUBINIE czynna jest aktualnie ekspozycja tkaniny artystycznej i malarstwa Marii i Andrzeja Owczarków ● 13 bm. o godz. 19.30 — występ zespołu jazzowego Jana Ptaszyna-Wróblewskiego.

GALERIA PSP w Legnicy, pl. Chopina 1 zaprasza na interesującą wystawę dorobku artystycznego Agnieszki Włazłak w zakresie grafiki użytkowej.

„MISTERIUM JAZZOWE” ODWOŁANE!

Wojewódzki Dom Kultury w Legnicy zawiadamia, że zapowiedziane koncerty „Misterium Jazzowego '79”, z przyczyn niezależnych od organizatora, nie odbędą się!

TELEWIZJA

FILMY

„Podniesiony kamień” to kolejny odcinek czeskosłowackiego serialu „Najmłodszy z rodu Hamorów” (piątek, pr. I, g. 16.55).

Blok filmowy z okazji Święta Ludowego Wojska Polskiego (piątek pr. II).

15.15 „Wirtuti Militari”.

16.50 „Hubalczyk”.

17.15 „Droga”.

17.30 „Front wyzwolenia”.

19.00 „Drogi do ojczyzny”.

20.15 „Zwycięstwo”.

Amerykański film fabularny „Pod jednym sztandarem” w reż. Marka Robsona (sobota, pr. I, g. 15.50).

Film o pionierach Dzikiego Zachodu pt. „Chisum”, w roli głównej wystąpi John Wayne (sobota, pr. I, g. 20.15).

Film lotewski zrealizowany na podstawie powieści T. H. Dreisera „Siostra Carrie” zobaczymy w sobotę (pr. I, g. 22.10).

Kolejny odcinek „Hrabiny Co-

sel” w reż. Jerzego Antczaka (sobota, pr. II, g. 18.20).

Kolejny odcinek serialu sensacyjno-kryminalnego NRD pt. „Tajemnice Andów” (sobota, pr. II, g. 22.05).

VI odcinek serialu USA o życiu Murzynów pt. „Korzenie” (niedziela, pr. I, g. 20.15).

Klub filmowy przedstawi obraz słynnej węgierskiej reżyserki Marty Meszaros pt. „Adopcja” (niedziela, pr. II, g. 21.25).

Polski film Jerzego Kawalerowicza pt. „Cień” z Adolfem Chmielewskim, Emilem Karewiczem i Ignacym Machowskim zobaczymy w poniedziałek (pr. I, g. 17.30).

Amerykański film animowany „Między nami jaskiniowcami” odc. pt. „Wjazd do szalonego miasta” we wtorek (pr. I, g. 18.20).

Kolejny odcinek hiszpańskiego filmu o rodzinie pt. „Saga rodu Rius” (wtorek, pr. I, g. 20.15).

Czeski film fabularny „Szkłany świat Ewy” w reż. Rudolfa Adiera (wtorek, pr. II, g. 21.25).

Dwie świetne francuskie aktorki Anouk Aimée i Jeanne Moreau zobaczymy w filmie Aleksandra Astruc

pt. „Karmazynowa zasłona” (środa, pr. I, g. 21.55).

Czwartkowy kryminał z serii „07 zgłoś się” odc. pt. „Dlaczego pan zabił moją mamę” (pr. I, g. 20.15).

TEATR

Radziecka komedia muzyczna o partii na sztuce Aleksandra Suchowo-Kobyłina „Malżeństwo Krechowskiego” (niedziela, pr. II, g. 15.50).

Poniedziałkowy teatr przedstawi sztukę znanego współczesnego dramaturga Stanisława Różewicza pt. „Kartoteka” w reżyserii bardzo ostatnio popularnego reżysera Krzysztofa Kieślowskiego. W przedstawieniu wystąpią: Gustaw Holoubek, Lidia Korsakówna, Jan Cieciński, Jerzy Trela, Zygmunt Hübner (pr. I, g. 20.15).

W teatrze małych form obejrzymy dwie sztuki radzieckiego humorysty Michaiła Zoszenki: „Pechowy dzień” i „Zbrodnia i kara”. Wystąpią: Wiesław Michnikowski, Jolanta Lothe, Marian Kociniak i inni (czwartek, pr. II, g. 21.55).



Wierzmy, że Czytelnicy przyjmą ten holoskop z przymrużeniem oka, a losów swoich gwiazdom nie powierzą.

BARAN 21. III. — 20. IV.



Trochę za dużo tych planów na przyszłość. Skoncentruj się na jednym, najważniejszym zagadnieniu i konsekwentnie przeprowadzaj swoje zamierzenia. Staraj się przy tym działać mniej nerwowo, a jako hasło tygodnia przyjmij, że „co nagle to po diable”.

BYK 21. IV. — 20. V.



Czy słuszne są Twoje pretensje do bliskiej osoby? Zastanów się dobrze. Wytwarzasz niepotrzebnie nerwowość, a najczęściej sam powodujesz istniejące konflikty. W sprawach finansowych masz pomysły układy. Twój budżet podreperuje się mocno w najbliższym czasie. Zdrowie w normie.

BLIŹNIETA 21. V. — 21. VI.



Tydzień dość romantyczny. Jakaś stara sympatia spotkana po latach, wspomnienia i wiele miłych chwil... Może jakiś wspólny wyjazd?... Budżet w normie. Zdrowie OK.

RAK 22. VI. — 22. VII.



Masz przed sobą poważną sprawę, której zafatwienia nie powinienś już dłużej odwlekać. Twoje wygórowanie nieraz już naraziło Cię na kłopoty. W pracy — drobna przykrość — jest ktoś niezbyt Ci życzliwy — wkrótce jednak sprawa się wyjaśni. Zadbaj więcej o rodzinę, o dom.

LEW 23. VII. — 23. VIII.



Sporo możesz zdziałać w tym tygodniu. Będziesz miał dużo energii i inicjatywy i — śmiało — możesz sięgnąć po rozwiązanie najtrudniejszych nawet problemów, zwłaszcza na polu zawodowym. Przewidywany wyjazd jeszcze się odwleka.

PANNA 24. VIII. — 23. IX.



W konflikcie rodzinnym Twoja postawa nie jest najwłaściwsza. Zrób więc mały rachunek sumienia. Być może w tym tygodniu czeka Cię niespodziewany wyjazd. Budżet na razie jeszcze niezbyt wyrównany.

WAGA 24. IX. — 23. X.



Bardzo miła wiadomość. Może już wkrótce zrealizujesz to, o czym od dawna myślisz. W sprawach finansowych zaczynasz wchodzić na twardy grunt. A ostatnio było nie najlepiej. Zdrowie OK. W pracach szczególnych zmian.

SKORPION 24. X. — 22. XI.



Nie traktuj zbyt serio przelotnej znajomości i nie wiąż z nią jakichś planów na przyszłość. O! było, minęło, chwilowe „zakreślenie głowy” — a przecież jest ktoś inny, bliski, bardzo Ci oddany... W pracy — interesujące propozycje, warto je dokładnie przemyśleć.

STRZELEC 23. XI. — 21. XII.



Dość dobry okres pod względem finansowym. Nieprzewidziane wpływy podreperują Twoją kasę. W pracy układa Ci się wszystko po Twojej myśli, choć jeszcze do niedawna miałeś spore kłopoty. Dbaj więcej o zdrowie!

KOZIOROZEC 22. XII. — 20. I.



Po pewnych drobnych nieporozumieniach, coraz lepiej układają Ci się sprawy „sercowe”. W finansach kieruj się rozsądkiem, nie mrzonkami i dobrze patrz, abyś nie zawiódł się na kims, kogo dałeś wielkim zaufaniem. Zdrowie w normie.

WODNIK 21. I. — 19. II.



Dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności i przy pomocy przyjaciół zrealizujesz w tym tygodniu dość trudną sprawę. W pracy — powinieneś trochę więcej „wziąć się w garść”, abyś nie stracił dobrej opinii jaką dotychczas się cieszyłeś. Zdrowie OK.

RYBY 20. II. — 20. III.



Nie szczególnego. Kłopoty rodzinno-domowe już są za Tobą. Czasami bywasz zbyt zasadniczy — więcej pobłażliwości i wyrozumienia. Budżet powoli wraca do normy. Zdrowie bez zarzutu.

TYGODNIK Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch”. WYDAWCA: Wrocławskie Wydawnictwo Prasowe, Podwale 62, 50-950 Wrocław. REDAGUJE zespół: Ryszard Adamów, Grzegorz Chmielewski, Krzysztof Dąbek, Zbigniew Janiszewski, Włodzisław Kisil (red. naczelny), Zygmunt Łuszcz, Czesław Pańczuk (z-ca sekr. red.), Elżbieta Pomorska (red. techniczny), Krzysztof Raczkowski (fotoreporter), Maria Samborska (sekretnarz redakcji), Waldemar Sikorski (fotoreporter). ADRES REDAKCJI: 59-220 Legnica, plac Chopina 2. TELEFONY: redaktor naczelny — 241-26, sekretarz redakcji — 241-49, zastępca sekretarza redakcji — 299-25, publicyści — 216-41, 216-42, fotoreporterzy — 216-43, biuro ogłoszeń — 292-42. OGŁOSZENIA DROBNE przyjmuje się codziennie w godzinach pracy redakcji (8.30-15.30) w Legnicy, pl. Chopina 2. INFORMACJI w sprawie prenumeraty udzielają placówki RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Wrocław, ul. Piotra Skargi 3/5. Rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega się również DOKŁADNOŚĆ: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Wrocław, ul. Piotra Skargi 3/5. Rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega się również prawo skracania materiałów nie zamówionych.

[illegible]

A black and white portrait of a woman with short, dark, wavy hair. She is wearing a dark jacket over a light-colored top. She is looking slightly to the right. The image has a grainy, high-contrast quality.



W czasie zawodów łucznicza musi oddać 144 strzały. 36 razy celuje z łuku do celu odległego o 70, 60, 50 i 30 metrów. Zużywa do tego siły równej dźwignięciu aż dwu ton. 23-letnia Tańczykówna Sebinisso Rustamowa – rekordzistka i mistrzyni świata z 1975 r., brązowa medalistka olimpijska z 1976, w czasie codziennych treningów zużywa tej siły jeszcze więcej. Intensywnie przygotowuje się bowiem do moskiewskich igrzysk, gdzie pragnie zająć dobre miejsce. Po olimpiadzie, ma zamiar przekazać łuk swej konkurentce i młodszej siostrze Nurinisso.

Brytyjski premier pani M. Thatcher ma 25-letnią córkę, która z politycznego sukcesu matki ucale nie chce ciągnąć profitów. Carol Thatcher jest dziennikarką i pracuje w „Sunday Morning Herald” w Australii. Redaktorskie stanowisko w tym piśmie objęła zanim mama otrzymała władzę podobno nawet nie przyjęła podwyżki, kiedy jej takowa nazajutrz po wyborach zaproponowano.

A black and white photograph of a young child sitting at a table, looking down at a book or paper. The child is wearing a light-colored shirt. The background is dark and indistinct.

Beppi Cipriani — długoletni włoski barman — opublikował niedawno swe pamiętniki. Rozeszły się mi-
giem, bo i jest w nich dużo
ciekawostek dotyczących pro-
minentów współczesnego
świata. Wenecki „Harry
Bar” gościł m. in. Heming-
way’a, który spędził w tym
lokalu „najszcześniejsze chwi-
le swego życia”, Trumana
Capote, który o zakąskach
serwowanych w barze napi-
sał poemat. George Braque,
kiedy z wesołą kompanią
zaszalał ponad zawartość
portfela, wykupił się u
„Harry’ego” jednym ze
swych obrazów.

Kiedy spikerkę włoskiej telewizji Gladę Bernasconi poprosi ktoś o autograf — z ociąganiem mała naskrobie niezdarne trzy krzyżyki. Ale też ta najmłodsza spikerka ma raptem 4 lata i sztuki pisania jeszcze nie opanowała. Głada prezentuje programy dla dzieci emitowane w północnych Włoszech i częściowo w Szwajcarii. Scena, która przyniosła jej wielką popularność, powtarzana jest co wieczór. Dziewczynka siedzi za spikerskim pulpitem, przed sobą ma stos cukierków, przebiega w nich, szeleści papierkami, wreszcie pakuje jednego do ust i z pełną buzią mówi: — Drodzy przyjaciele przedstawiam wam kolejny film rysunkowy... A te cukierki to ponoć jedyne honorarium małoletniej spikerki.



Nie ma obawy — Farrah Fawcett-Majors da sobie radę i długo jeszcze będziemy mogli oglądać ją na ekranach, ale faktem jest, że roku bieżącego aktorka na swe plusowe konto zapisać nie może. Najpierw straciła rolę w telewizyjnym serialu „Aniołki Charliego”. To dość dotkliwe, bo serial kręcony jest nadal i spore zyski odpały. Potem straciła męża — Lee Majors poczuł się oszukany i zażądał rozwodu. Wreszcie straciła dobrą opinię. Ex-małżonek postarał się o rozgłoszenie i zohydzenie romansu Farrah z trenerem tenisa Vince van Paten.

W Charkowie mieszka jeden z najzdolniejszych hodowców kanarków: 52-letni Fiodor Formenko. Dokonał sztuki nadzwyczajnej. Osiem najbardziej utalentowanych ptaków ze swej licznej gromady przysposobił do publicznych występów. Kanarki tworzą wspólnie „orkiestrę”, która ma w repertuarze 60 melodii ludowych i „Odgłosy wiosny” — popularny walc Straussa.

POZIOMO: 1 — można go odrzucić i wywijać, 4 — w porzekadle z pacem, 7 — kocha się w rozrywkach umysłowych, 8 — skrzydlaty drapieżnik, 9 — pracuje w Scotland Yardzie, 10 — łuk rzeki, 11 — wielkość, 14 — znaleźć czterolistną ot co!, 16 — MO: podstęp, pedał, odpowiednik, raz, prelegent, zacier. Genewa, konwenans, erg, transparent, krata, segment. PIONOWO: pożar, typ, powiew, precedens, danie, łękotka, orzyc, pretensja, zakątek, efekt, fajans, Niasa, grunt, EWG.

PIONOWO: 1 — zasiały górale, 2 — jedno z amerykańskich towarzystw lotniczych, 3 — biała broń, 4 — powód, 5 — łupina, 6 — lot specjalny, 7 — wewnątrz kości, 9 — rozkaz, 10 — coś na ząb, 12 — sąsiad Nepalu, 13 — miesięcznik naukowy Polskiego Towarzystwa Leśnego, 15 — czysty zysk po odjęciu kosztów, 17 — rygor, 19 — komin wulkaniczny.

NAGRODY książkowe za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z nr. 39 wylosowali: **Maria Szatkowska**, ul. Marchlewskiego 2, 14-200 Iława (Sąd Rej.); **Stanisław Gra**, ul. Saperska 6/12 Dm7, 59-220 Legnica; **Joanna Zdziarek**, — ul. Białowieska 15/21, 54-234 Wrocław.

TERMIN nadysłania rozwiązań krzyżówki opatrzonej kuponem nr 41 mija 20 października br. Odpowiedzi prosimy przysłać wyłącznie na kartkach pocztowych.

KUPON 41

